

ISSN 1641-0327

NR 3 / 207

# Bdow Bosco

K O Ś C I Ó Ł   R O D Z I N A   S Z K O Ł A

Wojciech  
Modest Amaro:  
**Postawić Boga na  
pierwszym miejscu**

## BOSKA TROSKA

Dodatek  
o wychowaniu  
przedszkolnym

WSPÓŁPRACA SZKOŁY Z RODZICAMI  
ROBERT LEWANDOWSKI: JAK POMÓC DZIECKU BYĆ DOBRYM KUMPLEM  
ŚWIAT GIER KOMPUTEROWYCH: JESZCZE ZABAWA CZY JUŻ ZAGROŻENIE?



fol. ANS

# Siła miłości

**Jakże jest niewymowna i niepowtarzalna Miłość Boża, która obdarza spokojem i rodzi pokój, skoro nasze małe doświadczenia ludzkie związane z miłością mieszczą w sobie aż tak wielką siłę, że są w stanie zmienić życie ludzi.**

**T**ym razem proponuję wam refleksję, która może nam pomóc w doskonały sposób przygotować się do Wielkanocy. Dotyczyć będzie ona sposobu kochania, które jest prawdziwe, które, jak to się mówi w potocznym języku – „przeszywa aż do bólu”. Św. Matce Teresie z Kalkuty przypisuje się takie oto słowa: „Szerz miłość wszędzie, gdzie się udajesz, a przede wszystkim w twoim domu. Obdarz miłością swoich synów i swoje córki, swoją żonę i swojego męża, sąsiada z mieszkania obok... Nie pozwól nigdy, by ktoś, kto przychodzi do Ciebie, odszedł, nie czując się lepiej i bardziej szczęśliwy. Bądź uosobieniem dobroci Boga; dobroci na twojej twarzy, dobroci w twoich oczach, dobroci w twoim uśmiechu, dobroci w twoim gorącym pozdrowieniu”.

A ta zmiana, kiedy wypływa z miłości, zawsze jest w stanie podnieść, podźwignąć, ożywić, dodać bodźca, wyzwolić i pocieszyć. A oto fakt z życia księdza Bosko. „Pewien zacny dyrektor wielkiej jezuickiej szkoły w Portugalii przybył do Turynu, aby poprosić księdza Bosko o pewną radę” – opowiada ks. Ricaldone. „Gdy się już z nim spotkał, zadał świętemu wychowawcy pytania dotyczące sposobu wychowania uczniów w jego szkole. Ksiądz Bosko go wysłuchał z wielką uwagą, w ogóle mu nie przerywając. Na koniec swojej wypowiedzi ten jezuita sprowadził cały swój wywód do jednego pytania, które chciał zadać: >W jaki sposób mam dobrze wychowywać młodzież w mojej szkole?< i zamilkł. Ksiądz Bosko, jezuita, który być może oczekiwał na dłuższy wywód, odpowiedział jednym słowem: >Kochając ją<”.

Jestem pewien, że również my możemy opowiedzieć wiele podobnych historii. Tych jest bardzo wiele w salezjańskich

dziejach wychowania na całym świecie. To prawda: miłość ma siłę, która jest w stanie wszystko zmienić. Miłość uzdrowia i leczy. Miłość daje wiarę w siebie samych i daje moc. Miłość porusza serca, ożywia życie i daje siłę, aby wstrząsnąć światem, a wraz z nim naszym życiem. Dobrze jest pamiętać również o tym, co powiedział ksiądz Bosko: „Ten, kto kocha, ten również będzie kochany”. Szkoda, że tak często zapominamy o tej energii! Dlaczego jest tyle zaciełości i tyle okrucieństwa na tym naszym świecie? Dlaczego bardzo często kierujemy się w naszym życiu urazami, rywalizacją, współzawodnictwem, a nie chcemy tworzyć przestrzeni zrozumienia i pokoju?

Czy to znaczy, że nasz Bóg uczynił nas niedoskonałymi i dlatego, nawet jeśli wiemy, że miłość może uczynić wszystko, trudno nam przychodzi żyć miłością każdej minuty, każdej godziny, każdego dnia...? Czy też po prostu stworzył nas z miłości i to my jesteśmy tymi, którzy tracą horyzont z pola widzenia, zatracając się w mroku i pomieszaniu zbyt wielu innych rzeczy?

Życzę wam wszystkim, przyjaciele i czytelnicy Biuletynu Salezjańskiego, abyście dołączyli do nas i stali się częścią wielkiej grupy milionów osób, które wierzą w siłę miłości, ponieważ „Bóg jest Miłością” (1J 4, 8). ■

ÁNGEL FERNÁNDEZ ARTIME,

Przełożony Generalny Towarzystwa Salezjańskiego, X Następca księdza Bosko

— // —

– WZOREM DOJRZAŁOŚCI EMOCJONALNEJ JEST CHRYSZTUS. POTRAFIŁ  
ON PRZEŻYWAĆ I WYRAŻAĆ RÓŻNE STANY EMOCJONALNE: OD WIELKIEJ  
RADOŚCI I WZRUSZENIA DO GNIEWU, NIEPOKOJU I OBURZENIA.

— // —

Ks. Marek Dziewiecki

## Od Redakcji

W Środę Popielcową, czytelnym znakiem posypania głów popiołem, rozpoczęliśmy okres wielkopostny. Przed nami dni, które pozwolą nam pogłębić naszą relację z Jezusem. Być może w świetle wydarzeń z życia Jezusa łatwiej będzie nam zrozumieć nasze codzienne życie, czasami trudne sprawy. Jak napisał poeta, ks. Jan Twardowski: „Panie Jezu, daj nam łaskę kochania nabożeństwa drogi krzyżowej. Aby Twoje cierpienie było dla nas obrazem najdoskonalszego cierpienia, aby krzyż, który nieraz staje w naszym życiu pomiędzy przyjaciółmi, narzeczonymi, małżonkami, zwierchnikami i podwładnymi nigdy nie rozdzielał, ale zawsze łączył nas w większym zrozumieniu Ciebie i w większej przyjaźni z Tobą”.

Spotkania z Jezusem, które są zawsze czymś nieoczekiwanym, dają ostatecznie wewnętrzny pokój ducha. Pozwalają nam na rozmowę z Nim o nas samych. A kto lepiej rozumie nas niż Ten, który jest Panem życia. Mamy być przewodnikami młodych na drodze do Chrystusa – trudne zadanie na dzisiejsze czasy. Prośmy, byśmy umieli powstawać, ciągle zaczynać na nowo. Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

ks. Adam Świta  
salezjanin, redaktor naczelny

**WYDAWCA:** Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska,  
ul. Bałuckiego 8, 30–318 Kraków **REDAKCJA:** ks. Adam Świta SDB (redaktor naczelny),  
Maciej Kwaśniewski (z-ca redaktora naczelnego), ks. Krzysztof Cepil SDB,  
ks. Adam Parszywka SDB, ks. Tomasz Łach SDB, koad. Zdzisław Brzęk SDB,  
Grażyna Starzak **RADA PROGRAMOWA:** s. Barbara Chrapek CSSMA, ks. Mariusz Jawny SDB,  
Marta Korczyk BWS, ko. Karol Kliszcz SDB, ks. Wojciech Kułak SDB, Zofia Nieć,  
s. Bernadetta Rusin FMA, ks. Grzegorz Sprysak CSMA, s. Magdalena Szlachcic FMA,  
ks. Grzegorz Tondera SDB, ks. Krzysztof Tomczkowski SDB, s. Eliza Włodyka CSSMA  
**OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD:** Barbara Gajdarska **KOREKTA:** Małgorzata Kowalska  
**ZDJĘCIA:** fotolia.com/stock.adobe.com **ZDJĘCIA NA OKŁADCE:** Marcin Kmieciński/PAP  
**DRUK:** Poligrafia Salezjańska w Krakowie **NAKLAD:** 10 000 egz. **ADRES REDAKCJI:**  
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków, tel. 12 252 85 28, redakcja@donbosco.pl, www.donbosco.pl  
**OFIARA NA DON BOSCO, MISJE, MŁODZIEŻ POTRZEBUJĄCA:**  
Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska, ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków  
nr konta: 31 1600 1013 1847 6993 7000 0031  
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo  
redagowania nadesłanych tekstów.

### WIARA, RODZINA, WYCHOWANIE, SZKOŁA

- 4 Postawić Boga na pierwszym miejscu
- 8 Jak pomóc dziecku być dobrym kumplem
- 10 Wychowanie uczuć

- 12 Kościół Wiara Ludzie

### NASZE MISJE

- 14 Uganda: Wyżywić dzieci

### BIBLIA

- 16 Ewangelie synoptyczne. Skąd taka nazwa?

### PORADNIKI O WYCHOWANIU

- 18 Prof. Teresa Olearczyk: Poradnik nauczyciela
- 19 Skuteczni rodzice
- 20 Media i wychowanie
- 21 Abecadło mediów
- 22 Pokój pedagoga
- 23 Religia w szkole

### DUCHOWOŚĆ SALEZJAŃSKA

- 24 Słótko o księdzu Bosko: Praca i umiarkowanie
- 25 Duchowość wychowania: Nigdy nie mów: „przyjdź później”
- 26 Historia: Szkaplerz św. Dominika Savio

### DO MYŚLENIA

- 28 Piotr Legutko: Nasi bohaterowie
- 29 Tomasz P. Terlikowski: Prezydent pro-life
- 30 Przeczytaj, oglądnij, pomyśl

# Postawić Boga na pierwszym miejscu

**Jaki jest przepis na udane życie? Bardzo prosty. Wystarczy postawić Boga na pierwszym miejscu. To życiowe credo Wojciecha Modesta Amaro, najbardziej znanego na świecie polskiego kucharza.**

Popularność zdobył jako juror i gospodarz telewizyjnych programów kulinarnych. Uwielbiali go i młodzi, i starsi. Wciąż ma spore grono fanów. Kilka lat temu, ku zaskoczeniu widzów i znajomych, Amaro przestał pokazywać się, jak wielu celebrytów, na tzw. ściankach. Wyznał, że gdy znalazł się na szczycie, poczuł pustkę i doszedł do wniosku, że musi zmienić swoje życie. Udało mu się, bo zrozumiał, że musi powrócić do Boga.

## Pierwszy raz porzucił Boga

Wojciech Modest Amaro urodził się 48 lat temu w Sosnowcu. W religijnej rodzinie. Zaraz po I Komunii Świętej został ministrantem. Choć myślał o szkole gastronomicznej, to za namową rodziców ukończył technikum elektroniczne. Potem rozpoczął studia na politologii. Ale miłość do gotowania miał w sobie od zawsze. Jako młody chłopak wyjechał do Londynu. I tam na poważnie zajął się działalnością w branży gastronomicznej. Podstępem dostał się do znanej restauracji Cafe Montpeliano. Wpisał sobie w CV kwalifikacje, których... nie miał. Podczas rozmowy z szefem kuchni przyznał się jednak do kłamstwa. Tak bardzo zależało mu na pracy. A gdy dostał szansę, harował po kilkanaście godzin dziennie. Jego talent docenili znani za granicą szefowie kuchni.

U kilku z nich praktykował. Wyznaje, że w tym właśnie okresie pierwszy raz porzucił Boga. A dokładnie rzecz ujmując „przestał rozwijać swoją wiarę”. Pochłonięto go życie i – jak mówi – pogoń za zdobywaniem szczęścia swoimi metodami. W kościele bywał coraz rzadziej. Bardzo rzadko przystępował do sakramentu spowiedzi świętej. Jednak we własnym mniemaniu nadal był

osobą wierzącą. Dopiero po latach zrozumiał coś, co jest trudne do zaakceptowania nawet przez praktykujących katolików. To mianowicie, że wiara rodzi się z poznawania Słowa Bożego, z otwarcia na to Słowo, życia według tego Słowa, z chęci rozwijania daru wiary wbrew logicznym, ludzkim, ziemskim sposobom rozumowania.

## „On zaczął działać i przemieniać moje życie”

Po powrocie do Polski w 2003 r. Wojciech Modest Amaro był z Kościołem jeszcze bardziej na bakier. Jego zawodowy kalendarz był wypełniony po brzegi.

— // —

**NIE MIAŁ JESZCZE CZTERDZIESTKI,  
GDY JEGO RESTAURACJA OTRZYMAŁA  
PRESTIŻOWE WYRÓŻNIENIE  
– TZW. GWIAZDKĘ PRZYZNAWANĄ  
DLA NAJLEPSZYCH RESTAURACJI  
PRZEZ LICZĄCY SIĘ W ŚWIECIE  
PRZEWODNIK KULINARNY MICHELIN.**

— // —

Nie było w nim miejsca na praktykowanie wiary. Wraz z wyróżnieniami za „wybitny talent gastronomiczny” przyszły sukcesy – otworzył własną restaurację. Posypały się propozycje z telewizji. Dzięki programom, takim jak „Top Chef” i „Hell’s Kitchen. Piekielna kuchnia”, zyskał ogromną popularność. Nie miał jeszcze czterdziestki, gdy jego restauracja otrzymała prestiżowe wyróżnienie



GRAŻYNA STARZAK  
dziennikarka, uczestniczy w radzie  
programowej Centrum Jana Pawła II



– tzw. gwiazdkę przyznawaną dla najlepszych restauracji przez liczący się w świecie przewodnik kulinarny Michelin.

W wywiadach Wojciech Amaro często przyznaje, że był to bardzo pracowity okres w jego życiu. Miał popularność, pieniądze. Wydawało się, że osiągnął wszystko, o czym marzył. Jednak czuł wewnętrzny niepokój, pustkę. A w pewnym momencie – jak twierdzi – w jego sercu pojawił się krzyk rozpacz i pytanie: „Co dalej?”. Zastanawiał się wraz z żoną, co miałyby być tym następnym krokiem, celem, motywem działania, sensem życia? Nie umiał sam sobie odpowiedzieć na te pytania. I wtedy zrozumiał, że po odpowiedź musi zwrócić się do Boga. – Potem już On zaczął działać i przemieniać moje życie. Wtedy zrozumiałem, że Bóg to nie „Ten” z wysoka, niedostępny, tylko ktoś najbliższy. Zrozumiałem, że gdy stawia się Boga na pierwszym miejscu, wszystko inne trafia na właściwe tory – opowiada Wojciech Modest Amaro.

#### **Odwaga postawienia Jezusa na pierwszym miejscu**

Zapytany o to, jak w praktyce objawia się jego nawrócenie zaznacza, że po prostu zrozumiał, jak ważny jest szacunek do drugiego człowieka, czas poświęcony najbliższemu, serdeczność, rozmowa. Przyznaje, że wcześniej nawet nie przypuszczał, że przepis na udane życie jest bardzo prosty. – Na pierwszym miejscu Bóg, a na drugim miejscu to, do czego jesteśmy powołani,

czyli kapłaństwo albo małżeństwo i rodzina. Reszta wynika z tych dwóch najważniejszych punktów – dodaje. Podkreśla też, że odwaga postawienia Jezusa na pierwszym miejscu daje w konsekwencji ogromną moc w podejmowanych przez nas działaniach. – Jeśli tylko

otworzymy swoje życie na Boga, łaska jest w stanie wszystkie te trudne sprawy poukładać – zaznacza.

Ludzie, którzy go znają, dostrzegają, że się zmienił. Ma inne spojrzenie, inny uśmiech, inny błysk w oku, inaczej podchodzi do wielu spraw. Uważa, że skoro – jak mówi – dostał nowe życie, powinien dawać świadectwo. Bo to – w jego opinii – najlepsza postawa. Dawanie świadectwa swoim życiem, nie tylko wytykanie innym błędów, krytykowanie ich, potępienie, wyszydzanie, hejt. Jak to robić? Odpowiada, że „wystarczy wnosić w każdą przestrzeń życia Boga i Jego

naukę, dawać wzór, zarażać wiarą, rozpalać innych i wykorzystywać otrzymane talenty, dary, charyzmaty”.

– Myślę, że jestem najlepszym przykładem na to, że można się zmienić, poukładać swoje życie, zrezygnować z wielu rzeczy dla Boga i być szczęśliwym, mieć pokój w sercu. Tak jak ja teraz – dodaje.

#### **„Nowe Życie Polska”**

On sam otrzymane przez Boga dary i talenty wykorzystuje m.in. w działalności charytatywnej. Z jego inicjatywy powstała Fundacja „Nowe Życie Polska”, dzięki której chce pomagać młodzieży. Głównie tej, która z powodu różnych sytuacji i zakrętów życiowych nie jest w stanie rozwinąć swojego talentu i zrealizować powołania. Wojciech Modest Amaro ma przyjaciół w różnym wieku. Są wśród nich także ludzie sporo od niego młodszy. Fanklub słynnego restauratora jest również w Krakowie.

ODWAGA POSTAWIENIA JEZUSA NA PIERWSZYM MIEJSCU DAJE W KONSEKWENCJI OGROMNĄ MOC W PODEJMOWANYCH PRZEZ NAS DZIAŁANIACH. – JEŚLI TYLKO OTWORZYMY SWOJE ŻYCIE NA BOGA, ŁASKA JEST W STANIE WSZYSTKIE TE TRUDNE SPRAWY POUKŁADAĆ.



Agata Krupa, tegoroczna licealistka, wyznaje, że razem z przyjaciółmi oglądają w internecie filmiki, w których wyklada swoje życiowe credo i potem dyskutują na ten temat. Okazuje się, że jego punkt widzenia na życie, rodzinę, wiarę podziela wielu licealistów. Sam Amaro przyznaje, że bardzo chętnie rozmawia z młodymi ludźmi i dochodzi do wniosku, że często są „polokowani” i rozgrzeszają się ze wszystkiego, co robią. Znajdują winnego u wszystkich, tylko nie u siebie. – Ja im wtedy mówię: „I tak staniesz kiedyś przed Bogiem, On wszystko wie”. Przed Bogiem staniemy w nagiej prawdzie, jacy byliśmy. To dotarcie do siebie i stanięcie w prawdzie to też podziękowanie za wszystkie złe wydarzenia.

My często wściekamy się, kiedy nam coś nie wyjdzie, bo chcemy wszystko po swojemu, tu i teraz, a czasem, kiedy coś nie wychodzi to dlatego, że Bóg ma dla nas coś

lepszego – wyjaśnia swój punkt widzenia na sprawy wiary. Młodzi ludzie często pytają go, dlaczego zrezygnował z występów w popularnym programie telewizyjnym. Odpowiada, że ten akurat program „stał w sprzeczności z jego sumieniem”. Tym swoim fanom, którzy ubolewają, że zrezygnował z celebryckiego życia zwraca uwagę, że „nawet jedzenie może stać się bożkiem, bo życie bez Boga sprawia, że człowiek łatwo angażuje się w każde zło”. Przestrzega ich również przed idealizowaniem celebrytów. Z własnego doświadczenia wie, że szefom kuchni, którzy osiągnęli sukces i stali się rozpoznawalni, łatwo wejść w rolę „kapłańską” czy idola, który wszystko wie i wszystko umie. Tymczasem, przestrzega młodych, czym innym jest budowanie autorytetu ciężką pracą, a czym innym tworzenie, często nieprawdziwego, wizerunku człowieka sukcesu za pośrednictwem mediów. ■



# JAK POMÓC DZIECKU **BYĆ** **DOBRYM** KUMPLEM

**Aż 70 procent polskich dzieci chciałoby być postrzegane jako miłe osoby i dobrzy przyjaciele. Co mogą zrobić dorośli, by wesprzeć tę pozytywną postawę i jednocześnie pomóc najmłodszym w walce z powszechnym problemem dokuczania w szkole?**

**N**a ten temat wypowiadają się eksperci kampanii społecznej „Bądź kumplem, nie dokuczaj”, której ambasadorem jest wiele znanych osób, w tym wybitni sportowcy, tacy jak: Robert Lewandowski, Jakub Błaszczykowski, Marcin Gortat.

kanal Cartoon Network pod patronatem i przy wsparciu rzecznika praw dziecka oraz Ministerstwa Cyfryzacji.

## Najlepszy przykład

Z badań wynika, że ponad 70 procent polskich dzieci chciałoby być postrzegane jako miłe osoby i dobrzy przyjaciele. Pytane, co może sprawić, że będą właśnie tak oceniane, odpowiadają, że: wspólne granie w gry, dzielenie się smakołykami, przytulenie kogoś czy zaproszenie do wspólnej zabawy. Spośród najmiłszych rzeczy, jaką mogą zrobić dla drugiej osoby, najczęściej wymieniały: „przytulenie kogoś”, „dotrzymanie towarzystwa komuś, kto nie czuje się najlepiej” i „rozmowę z kimś, kto jest samotny”. Co ciekawe, pomimo ogromnej popularności tzw. youtuberów, bardzo niewiele nastolatków wymienia ich jako osoby inspirujące je do życzliwej postawy wobec innych. 91 proc. dzieci jednoznacznie wskazało, że to rodzice dają im najlepszy przykład! Zaraz po nich znajdują się dziadkowie, nauczyciele, a także przyjaciele i rodzeństwo. – To z domu dzieci wnoszą najważniejsze wzorce, dlatego tak ważne jest, abyśmy nauczyli je życzliwości i wrażliwości na krzywdę innych, od małego uczyli zachowań fair play i umieli podpowiedzieć, jak powinni się zachowywać wobec koleżanek i kolegów w konkretnych sytuacjach – zauważa Jakub Błaszczykowski, jeden z ambasadorków kampanii „Bądź kumplem, nie dokuczaj”. Psycholog Małgorzata Ohme podkreśla, że rola rodziców w kształtowaniu pozytywnych postaw dzieci jest kluczowa. Radzi, by je uważnie obserwować. – Obniżony nastrój, zmiana zachowania, wycofanie – te objawy mogą wskazywać, że z dzieckiem dzieje się coś złego. Rozmawiamy z nim o tym, jak czuje się w grupie rówieśników i jak radzi sobie z nawiązywaniem przyjaźni. Przeprowadzamy z dzieckiem częste i szczerze rozmowy, by wiedziało, że razem poradzimy sobie z każdym problemem – sugeruje Małgorzata Ohme. Marta Żysko-Pałuba przypomina, że życzliwość to reakcja łańcuchowa. Uprzejme gesty prowokują kolejne dobre zachowania. Kiedy dzieci są dla siebie życzliwe,

— // —

**KIEDY DZIECI SĄ DLA SIEBIE  
ŻYCZLIWE, TWORZĄ MIKROKLIMAT,  
W KTÓRYM PANUJE SERDECZNOŚĆ,  
POWSTAJE ATMOSFERA ZROZUMIENIA,  
WSPÓŁCZUCIA I WZAJEMNEGO ODDANIA.  
– AUTOMATYCZNIE SPADA ILOŚĆ  
KONFLIKTÓW I ZACHOWAŃ  
AGRESYWNYCH.**

— // —

## Wsparcie rodziców

Wzajemne dokuczanie sobie jest niestety powszechne wśród dzieci i młodzieży. Jak twierdzą rodzice, w większości przypadków polega na agresji słownej, rzadziej kończy się na przemoc fizycznej. Ośmieszanie, wyśmiewanie i poniżanie dotyka aż 45 procent uczniów. Ponad połowa

rodziców dowiaduje się o takich zachowaniach bezpośrednio od swojego dziecka. Jednak, co robić, gdy z różnych powodów syn lub córka nie mówią rodzicom o tym, co ich spotyka w szkole? Psychologowie wskazują na kilka symptomów, które mogą świadczyć o tym, że nasze dzieci borykają się z tego typu problemami. Są to m.in. rosnąca niechęć do szkoły czy unikanie spotkań z rówieśnikami. Psychologowie sugerują, że warto w takim wypadku porozmawiać z wychowawcą. Każda podstawówka zatrudnia pedagogów i specjalistów, którzy mają za zadanie wesprzeć dziecko w kryzysowych sytuacjach. Jednak, jak twierdzą specjaliści, najważniejsze jest wsparcie ze strony rodziców. – Rodzice powinni okazać dziecku empatię oraz współczucie. Podkreślać mocne strony dziecka, doceniać jego starania. Od najmłodszych lat uczyć asertywności i pokazywać, w jaki sposób prawidłowo reagować na różne życiowe sytuacje – sugeruje Marta Żysko-Pałuba, psycholog i psychoterapeuta, ekspert kampanii „Bądź kumplem, nie dokuczaj” organizowanej w tym roku już po raz szósty przez



**GRAŻYNA STARZAK**  
dziennikarka, uczestniczy w radzie programowej Centrum Jana Pawła II





◀ Robert Lewandowski

fot. strona internetowa kampanii „Bądź kumplem, nie dokuczaj”

tworzą mikroklimat, w którym panuje serdeczność, powstaje atmosfera zrozumienia, współczucia i wzajemnego oddania. – Automatycznie spada ilość konfliktów i zachowań agresywnych. Nawiązują się przyjaźnie, pojawia się bliskość, otwartość, radość oraz chęć pomocy. Dzieci stają się pogodniejsze, zadowolone i bardziej przyjazne wobec siebie – twierdzi Marta Żysko-Pałuba.

### Przyjaźń jest wartością

Robert Lewandowski, jeden z najlepszych piłkarzy na świecie mówi, że doskonale wie, iż przyjaźń jest wartością, że trzeba ją pielęgnować, a ludzi wokół siebie szanować. Dlatego z radością – jak mówi – przyjął zaszczytny tytuł ambasadora kampanii „Bądź kumplem, nie dokuczaj”. Robert Lewandowski życzyłby sobie, żeby dzieci z promowanej przez niego kampanii wyniosły nie tylko to, że trzeba grać fair play, ale też to, że należy stawać w obronie słabszych. – Jesteś w mojej drużynie? – pyta swoich nastoletnich fanów kapitan polskiej reprezentacji? – Jeśli tak, to bądź kumplem. Nie dokuczaj! Sam jest chyba dobrym kumplem, bo ma oddanych sobie przyjaciół od czasów licealnych. Jednym z nich jest Marcin Kulczyk. Pytany, co najbardziej ceni w Lewandowskim, odpowiedział, że to, iż kapitan polskiej reprezentacji w ogóle się nie zmienił, choć odniósł światowy sukces. – Dalej wszyscy się przyjaźnimy, mamy swoją paczkę, a jednocześnie wszyscy współpracujemy ze sobą. „Lewy” w ogóle się nie zmienił. Jest dalej wspianiałym kumplem. Tak jak 10 czy 15 lat temu, tylko że w trochę innym miejscu. Teraz jest na językach całego świata, nie tylko w naszym wspólnym gronie. Teraz wszyscy o nim mówią, ale dla nas jest tym samym Bobkiem, tym samym Lewym, którym był w liceum – wspominał Marcin Kulczyk. Inny przyjaciel „Lewego” – Kamil Gorzelnik, opowiada, że Lewandowski dla przyjaciół jest w stanie zrobić naprawdę wiele. Podobno kiedyś „urwał się” ze zgrupowania kadry, by dotrzeć na ślub jednego z najbliższych kumpli. Miał tylko trzy godziny wolnego. Wynajął helikopter i zdążył. O tym, jak ważne jest, by mieć dobre relacje z rówieśni-

kami mówią także inne znane osoby. Ich opowieści można przeczytać na stronie internetowej kampanii Cartoon Network „Bądź kumplem, nie dokuczaj”. Z początkiem roku ruszyła już szósta edycja tej akcji. Jak co roku na stronie [badzkumplem.cartoonnetwork.pl](http://badzkumplem.cartoonnetwork.pl) dzieci i rodzice mogą znaleźć nowe, ciekawe filmy i materiały przygotowane przez ekspertów, które pomogą im radzić sobie z problemem dokuczania. Są tam m.in. scenariusze lekcji związanych z tym tematem, opracowany przez psychologów poradnik: „Jak reagować na dokuczanie w klasie”, a także cykl pytań i odpowiedzi, w jaki sposób propagować postawy życzliwości wobec drugich i jakimi sposobami przekonywać innych, że każda osoba zasługuje na szacunek i poczucie bezpieczeństwa w swoim otoczeniu. ■

## Kodeks kumpla

WEDŁUG ROBERTA LEWANDOWSKIEGO

### Po pierwsze.

Bądź swoim własnym najlepszym przyjacielem – traktuj innych tak jak sam chciałbyś być traktowany.

### Po drugie.

Bądź miły dla innych, nie osądzaj ich – każdy potrzebuje dobrego kumpla.

### Po trzecie.

Bądź uczciwy i godny zaufania.

### Po czwarte.

Bądź lojalny i wstawiaj się za innymi, jeśli tego potrzebują.

### Po piąte.

Miej odwagę powiedzieć „przepraszam”, jeśli popełnisz błąd.

### Po szóste.

Bądź wsparciem, gdy ktoś ma zły dzień.

### Po siódme.

Baw się dobrze ze swoimi kumplami i pozwól innym bawić się dobrze z Tobą!

## Formacja sfery emocjonalnej to istotny element wychowania. Prezentujemy dalszy ciąg rozważań ks. Marka Dziewieckiego.

### Poprawianie nastroju czy sytuacji życiowej?

Inne ważne kryterium dojrzałości to świadomość, że nie można na trwałe poprawić przeżywanego uczuć i nastrojów bez pozytywnej modyfikacji własnego postępowania i własnej sytuacji egzystencjalnej. Nasze przeżycia nigdy nie są czymś przypadkowym. Osoba ludzka jest całością, a jej sfera psychiczna nie jest odizolowana od pozostałych wymiarów człowieczeństwa. Psychika to rodzaj lustra, w którym człowiek może zobaczyć sytuację, w jakiej się znajduje. Byłoby naiwnością dążenie do korygowania tego psychicznego lustra zamiast korygowania własnej sytuacji życiowej. Nie jest możliwe modyfikowanie własnych przeżyć psychicznych bez jednoczesnego modyfikowania samego siebie, własnych zachowań, postaw, reakcji czy więzi. Mimo to niemal wszystkie modne obecnie systemy psychologiczne obiecują swoim klientom poprawę nastroju bez potrzeby modyfikowania ich zachowań oraz ich sytuacji życiowej. Tego typu systemy stają się rodzajem opium dla ludzi i redukują same siebie do roli psychicznego alkoholu czy narkotyku. Przecież ludzie, którzy nie radzą sobie z życiem i w konsekwencji z emocjami, sięgają po substancje psychoaktywne właśnie po to, by osiągnąć poprawę nastroju bez poprawiania własnego zachowania i sytuacji, w której się znajdują.

### Emocje a zakochanie

Emocje są dla nas nie tylko źródłem informacji o naszej sytuacji życiowej, ale spełniają również istotną rolę w naszych kontaktach z innymi. To właśnie w kontakcie z ludźmi i z Bogiem przeżywamy zwykle najsilniejsze uczucia i emocje, zarówno radosne, jak i bolesne. Dzieci, osoby zakochane, a także ludzie niedojrzali opierają swe więzi z innymi głównie, a czasem nawet wyłącznie w oparciu o emocje. Tego typu więzi sprawiają, że stajemy się ekstremalnie zależni od innych ludzi. Im bardziej się nimi cieszymy, tym większą płacimy za to cenę cierpienia w postaci zazdrości, lęku, że zostaniemy opuszczeni, a także z powodu konfliktów z innymi osobami, które czują się przez nas ignorowane czy zaniedbane. Często więzi zdominowane emocjami prowadzą nie tylko do zauroczenia, ale stają się wręcz rodzajem psychicznego uwięzienia i zniewolenia.

Klasyczną ilustracją takiej sytuacji jest zakochanie. Jego istotą jest wyjątkowo silne związanie się emocjonalne z osobą drugiej płci. W dużym stopniu zakochanie to powtórzenie sytuacji z dzieciństwa, gdy dziecko było zauroczone swoimi rodzicami i czuło się bezradne, kiedy choćby na chwilę zostawało samo. Istotna różnica między zakochaniem a więzią dziecka z rodzicami polega na tym, że zakochanie wynika nie tylko z potrzeb emocjonalnych, ale wiąże się także z fascynacją osobą

# WYCHOWANIE UCZUCIAMI

drugiej płci, z pragnieniem, by ją poznać i zrozumieć, z budzącymi się potrzebami seksualnymi, z marzeniami o założeniu własnej rodziny. Początkom zakochania towarzyszą intensywne, radosne przeżycia. Osoba zakochana czuje się szczęśliwa i wzruszona, czasem wręcz „porażona” emocjonalną więzią z drugą osobą. Potrafi już tylko o niej myśleć, tylko za nią tęsknić, a największym marzeniem jest pozostać z tą osobą na zawsze. Z czasem jednak zakochanie odsłania inne, bolesne oblicze. Zakochany odkrywa ze zdumieniem, że zakochanie nie oznacza jedynie emocjonalnych wzruszeń i godzin szczęścia. Pojawiają się pierwsze nieporozumienia i rozczarowania, wzajemne pretensje i emocjonalne zranienia. Zakochany ma coraz większą świadomość, że ta druga osoba wcale nie jest samą doskonałością. Uświadamia sobie też oczywisty fakt, że nie może w takim stanie pozostać do końca życia. Nie może być tak, że już do śmierci nie będzie umiał bez tej drugiej osoby uczyć się, pracować, a nawet spożyć posiłku. Od momentu uzyskania tej świadomości, zakochany zaczyna zwykle odnawiać więzi z innymi ludźmi i staje się coraz bardziej niezależny od osoby, w której się zakochał. Dalszy kontakt z tą osobą będzie odtąd dojrzały i oparty na rosnącej autonomii. W ten sposób zakochanie staje się drugą, obok więzi dziecka z rodzicami, ważną lekcją życia. Zakochany odkrywa, że pomylił się, sądząc, iż jest już całkiem dorosły i niezależny. Jego rosnąca niezależność emocjonalna od rodziców okazała się raczej pokonaniem pewnego etapu zależności, niż osiągnięciem całkowitej niezależności. Cierpienie, którego doznał w drugiej fazie zakochania, pozwala mu odkryć tę prawdę, która wcześniej znajdowała się poza jego zasięgiem. Prawdę, że więzi oparte na zauroczeniu emocjonalnym nie przyniosą mu nigdy pełnego szczęścia, że takie więzi będą go ciągle na nowo niepokoiły i utrudniały uczenie się dojrzałej miłości. Przeżycie zakochania z jego radościami i rozczarowaniami pozwala na wyciągnięcie wniosku, że człowiek tęskni za miłością, która jest czymś znacznie więcej niż fascynacją emocjonalną. Emocjonalne zauroczenie czy uczuciowe przyłgnięcie do drugiej osoby jest czymś normalnym i właściwym w okresie dzieciństwa i zakochania. Okazuje się natomiast fatalnym sposobem na resztę życia.



foto: archiwum

KS. MAREK DZIEWIECKI  
doktor psychologii, wicedyrektor  
Europejskiego Centrum Powołań,  
dyrektor radomskiego telefonu  
zaufania „Linia Braterskich Serc”

# OWANIE

## Ć CZ.2

z ludźmi i z Bogiem. Zajęcie dojrzałej postawy w sferze emocjonalnej wymaga od wychowanka osiągnięcia jeszcze kilku innych umiejętności i kompetencji. Jedną z nich jest świadomość, że bolesne emocje nie są problemem, lecz raczej sygnałem problemów w innych sferach życia, np. w sferze fizycznej, moralnej, duchowej, społecznej czy religijnej. Dojrzałość emocjonalna nie oznacza zatem, że przeżywamy jedynie miłe nastroje czy że nie doznajemy żadnych bolesnych stanów, typu lęk, niepokój, gniew czy rozgoryczenie. Taka sytuacja byłaby przejawem zaburzenia, gdyż emocje informują nas o naszej sytuacji życiowej, a ta podlega zmianom i przynajmniej czasami – z naszej lub bez naszej winy – jest trudna.

### Emocje a uzależnienia

Wyjątkowo niebezpieczna staje się sytuacja, gdy ktoś zakochuje się nie w jakiejś osobie, lecz w substancji chemicznej. Chodzi tu oczywiście o substancje psychotropowe, czyli o te związki chemiczne, które – podobnie jak osoby – mają niezwykle silny wpływ na nasze stany emocjonalne. Zakochanie chemiczne oznacza najczęściej uzależnienie od alkoholu. Alkoholizm w swej istocie polega na „zakochaniu się” danej osoby w tej substancji. Alkoholik to ktoś aż tak związany emocjonalnie z alkoholem, że sięganie po tę substancję staje się dla niego jedynym sposobem na życie. W zaawansowanej fazie choroby nie potrafi już funkcjonować bez alkoholu. O ile jednak zakochanie w drugiej osobie jest potrzebną fazą psychospołecznego rozwoju, o tyle popadanie w emocjonalne zniewolenie alkoholem czy narkotykiem nie jest już fazą rozwoju, lecz przejawem patologii. Mamy wtedy do czynienia z chorobą, która w większości przypadków kończy się śmiercią.

### Kryteria dojrzałości emocjonalnej

Popatrzmy teraz na najważniejsze kryteria dojrzałości w sferze emocjonalnej z perspektywy pedagogiki personalistycznej. Podstawowym sprawdzianem w tym względzie jest sytuacja, w której emocje informują nas o naszej aktualnej sytuacji, ale nami nie rządzą. Ucieczka od bolesnych emocji, jak również bierność poddawanie się emocjom nie wymaga wysiłku ani dojrzałości. Jest to postawa typowa dla małych dzieci oraz dla ludzi niedojrzałych lub chorych psychicznie. Tymczasem człowiek dojrzały to ktoś, kto zdaje sobie sprawę z przeżywanych stanów emocjonalnych – nawet tych najbardziej bolesnych i dramatycznych – ale się im nie poddaje ani się nimi nie kieruje. Taki człowiek traktuje emocje, zwłaszcza bolesne i niepokojące, jako punkt wyjścia do refleksji nad własnym życiem i zachowaniem. Postępuje zatem jako osoba, czyli jako ktoś, kto kieruje się świadomością, wolnością, miłością i odpowiedzialnością. Zdaje sobie sprawę z tego, że przeżywane przez niego emocje mogą sygnalizować problemy, których dotąd sobie nie uświadamiał. Jednak emocje same w sobie „nie wiedzą” ani tego, co jest przyczyną tych problemów, ani w jaki sposób można te problemy przezwyciężyć. To może odkryć tylko człowiek mocą własnej rozumności oraz mocą kontaktów

### Postawa Chrystusa wobec emocji

Wzorem dojrzałości emocjonalnej jest Chrystus. Potrafił On przeżywać i wyrażać różne stany emocjonalne: od wielkiej radości i wzruszenia do gniewu, niepokojów i oburzenia. W Ogrójcu doświadczał aż tak dramatycznego cierpienia, że pocił się krwią. Na krzyżu ogarnęła go rozpacz i emocjonalne poczucie opuszczenia. Wykrzyczał swoje przeżycia w dramatycznych słowach: Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścić? Chrystus nie kierował się jednak emocjami, lecz wolą swego Ojca, miłością i prawdą, troską o człowieka, wiernością swojej misji. Nawet w obliczu śmierci potrafił zdobyć się na postawę zawierzenia i zaufania: Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego. Naśladowanie tego typu postawy i osiągnięcie równowagi w obliczu najbardziej nawet bolesnych emocji wymaga nie tylko pracy nad sobą w tej sferze, ale osiągnięcia wewnętrznej wolności, odpowiedzialności i równowagi również w pozostałych sferach życia.

### Zakończenie

Najbardziej intensywne emocje wiążą się z miłością, gdyż to miłość stanowi największe pragnienie ludzkiego serca. Z kolei brak miłości powoduje dotkliwy lęk, cierpienie i rozgoryczenie emocjonalne. Jednak miłość w swej istocie jest czymś więcej niż uczuciem. Gdyby istotą miłości było uczucie, to nie można byłoby jej ślubować. Człowiek nie może przecież ślubować, że przez całe życie będzie przeżywał określone stany emocjonalne. Jednym zatem błędem jest redukcja miłości do uczuć, a drugim jest redukcja bogactwa uczuć towarzyszących miłości do tak zwanego pięknego uczucia. Istotą miłości jest troska o daną osobę, niezależnie od emocji, które w stosunku do niej przeżywamy w danym momencie. Dojrzały człowiek to ktoś, kto osiąga znaczną autonomię emocjonalną i kto potrafi w taki sposób kierować tą sferą, że emocje stają się dla niego ważnym źródłem informacji o nim samym, a z drugiej strony ważnym narzędziem wyrażania bliskości, czułości, delikatności, cierpliwości i życzliwości w kontakcie z drugim człowiekiem. Taka bowiem sytuacja oznacza, że dana osoba dokonała rzeczywistej integracji swojej sfery emocjonalnej z dojrzałą postawą wobec samego siebie oraz z odpowiedzialną miłością wobec innych ludzi. ■



for. L'Osservatore Romano

## Papież Franciszek

Jednym z głównych przejawów zła we współczesnym świecie jest ideologia gender. Ideologia ta chce zniszczyć u korzeni stwórczy zamysł Boga dla każdego z nas, sprawić, aby wszystko było jednolite, neutralne. Jest to atak na różnorodność, na kreatywność Boga, na mężczyznę i kobietę. Chodzi tu o ideologię, która nie liczy się z rzeczywistością, z prawdziwą różnorodnością osób, z niepowtarzalnym i wyjątkowym charakterem każdego z nas. To nie usunięcie różnic sprawi, że staniemy się sobie bliżsi, lecz przyjęcie innego w jego odmienności, odkrycie bogactwa, jakim jest jego odmienność.

Chrześcijaństwo zawsze dawało pierwszeństwo faktom, a nie ideom. Gender natomiast przejawia się jako idea, którą chce się narzucić rzeczywistości i to w sposób podstępny. Usiłuje ona podkopać fundamenty ludzkości we wszystkich środowiskach i na wszystkich szczeblach edukacji, staje się dyktatem kulturowym, który jest narzucany przez niektóre państwa jako jedyna możliwa droga kultury, do której trzeba się dostosować. Nie dyskryminują nikogo i nie odnoszą tych słów do osób o orientacji homoseksualnej, którym, jak mówi katechizm, trzeba towarzyszyć i otoczyć ich opieką duszpasterską.

Współczucie angażuje człowieka, pochodzi z serca, angażuje i prowadzi do posiadania czegoś. Jest cierpieniem z kimś, wzięciem na siebie bólu drugiego, aby mu ulżyć, uleczyć. I to było misją Jezusa. Jezus nie przyszedł, aby uczyć nas prawa i potem sobie odejść. Jezus przyszedł we współczuciu, to znaczy, aby cierpieć z nami i dla nas, i aby dać swoje życie. Miłość Jezusa jest tak wielka, że współczucie zaprowadziło Go na krzyż, aby ofiarować Swe życie.

Jezus bowiem potrafi wejść w cierpienie i ból człowieka, gdyż właśnie po to przyszedł na świat. Powtarzajmy modlitwę: „Panie, jeśli chcesz, pomóż. Panie, jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić; jeśli chcesz, możesz mi przebaczyć; jeśli chcesz, możesz mi pomóc”. Ta lista może być jeszcze dłuższa. Nauczmy się, aby to stało się naszą ciągle powtarzaną modlitwą, z ufnością, że Pan jest blisko nas i Jego współczucie weźmie na siebie nasze problemy, nasze grzechy, nasze wewnętrzne choroby, wszystko.



vatican.va

JEZUS PRZYSZEDŁ WE  
WSPÓŁCZUCIU, TO ZNACZY,  
ABY CIERPIEĆ Z NAMI I DLA  
NAS, I ABY DAĆ SWOJE ŻYCIE.



WŁOCHY

## 28. KAPITUŁA GENERALNA ZGROMADZENIA SALEZJAŃSKIEGO

[www.infoans.org](http://www.infoans.org)

„Jesteśmy na Valdocco, jesteśmy z Valdocco”. To jest nie tylko stwierdzenie, ale także życzenie pod adresem salezjanów, którzy przybyli do Turynu-Valdocco, aby wziąć udział w 28. Kapitule Generalnej. Te słowa wypowiedział ks. Stefano Vanoli, kierownik kapituły, w sobotni wieczór 15 lutego. Wysłuchali tego przybyli do Turynu ojcowie kapituły, a także wiele córek Maryi Wspomożycielki oraz liczni wierni świeccy. Będzie to kapituła o odcieniu biblijnym w swoim trwaniu: siedem tygodni, aby udzielić odpowiedzi na pytanie: „Jacy salezjanie dla współczesnej młodzieży?”. Kapituła ma trwać do 4 kwietnia. Ma wzmocnić charyzmatyczne powołanie i tożsamość uczniów księdza Bosko. Kapituła Generalna powraca na Valdocco po 62 latach. Gromadzi 242 uczestników, którzy reprezentują siedem regionów tworzących zgromadzenie. Pochodzą oni z 66 krajów. Salezjanie obecni są w ponad 130 krajach. W czasie I Kapituły Generalnej, która odbyła się w 1877 roku w Lanzo Torinese, a której przewodniczył ksiądz Bosko, uczestniczyły 23 osoby. W obradach biorą udział również ludzie młodzi i świeccy współpracownicy. Wszystkie te liczby świadczą o tym, że zgromadzenie ma charakter uniwersalny i misyjny, i że ze względu na pochodzenie i języki, doświadczenia i osobiste historie znajduje w Kapitule Generalnej najwyższy punkt spójności i jedności.

## SALEZJANKI / WŁOCHY

### NOWA STRONA INTERNETOWA

[www.infoans.org](http://www.infoans.org)

Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki (CMW) zainicjowało nową stronę internetową [www.cgfmanet.org](http://www.cgfmanet.org). Nowa strona ma stanowić nową przestrzeń i poszerzyć spojrzenie na świat, który podlega ciągłym zmianom, czyniąc to w integracji z różnymi instytucjami publicznymi. Centrum portalu stanowi Infosfera, sieć informacji powiązanych ze sobą, która ponagla zgromadzenie do bycia w centrum współczesności, wzbogacając obszar edukacji i komunikacji ewangelizacyjnej, społeczno-politycznej, ekologicznej.



Zamów newsletter ANS-u o Rodzinie Salezjańskiej z informacjami z całego świata [infoans.org](http://infoans.org)



MICHALICI / WŁOCHY – SZWAJCARIA

## SPOTKANIE WSPÓLBRACI

[www.michalici.pl](http://www.michalici.pl)

Odbyło się coroczne spotkanie michalitów posługujących we Włoszech i Szwajcarii. Radca generalny ks. Stanisław Kilar wygłosił konferencję na temat: „Dzieło Boże – ks. Markiewicz i cechy jego dziedzictwa, bogactwo dla Kościoła powszechnego przekazane przez Zgromadzenie Świętego Michała”. Ważnym punktem była msza święta pod przewodnictwem ks. Marka Arciszewskiego i ks. Adama Sitarza z okazji 25. rocznicy przyjęcia przez nich sakramentu kapłaństwa. Przełożony prowincjalny ks. Raffaele Gądek udzielił posługi akolitu kl. Jarosławowi Lechocińskiemu.



POZNAŃ

## BOSCO DAY

[www.salezjanie.pl](http://www.salezjanie.pl)

Salezjański Poznań spotkał się, by świętować księdza Bosko. Wszystko zaczęło się od mszy św. odpustowej na Winogradach. Ona już była pełna młodzieżowych akcentów. Po wspólnej modlitwie przyszedł czas na fire show w wykonaniu niezawodnego teatru ognia Anthony Street. Po spektaklu, który zgromadził sporą grupę parafian i młodzieży, nasze wspólnoty (Megafon, Cuma, DA Don Bosco, SWE, SWM, Fort) rozpoczęły nocną imprezę. Naszym zwyczajem stał się już mały przerywnik – OGIEŃ DLA KSIĘDZA BOSKO.

## BOLIWIA

## KAMI, MISJA W CHMURACH

[www.infoans.org](http://www.infoans.org)

Kami to mała wioska na wysokości 4 tys. m n.p.m. w boliwijskich Andach. Od wielu lat ks. Serafino Chiesa jest siłą napędową tej misji i wraz ze swoimi współpracownikami każdego dnia stawia czoło różnym trudnościom związanym z nieprzewidywalną przyrodą, odosobnieniem i znikomymi możliwościami, jakie ten obszar oferuje miejscowej ludności. To teren skrajnego ubóstwa wywołanego zamykaniem tutejszych kopalń. Ks. Chiesa pomaga miejscowym nie tylko modlitwą, ale także przez budowę elektrowni.

## RWANDA

## KOBIETA RZUCA WYZWANIE

[www.infoans.org](http://www.infoans.org)

Uwiringiyimana Grace to młoda kobieta, która zdecydowała się wypowiedzieć walkę stereotypowi, zgodnie z którym kobiety nie nadają się do kształcenia na spawaczy. Zrozumiała, że zawód spawacza może jej zapewnić lepszą przyszłość i zapisała się do salezjańskiego ośrodka kształcenia zawodowego Don Bosco w Rango. Dzisiaj w zawodzie spawacza widzi swoją karierę i przyszły zawód, widzi, że wybrała to, co kocha. Ośrodek w Rango jest miejscem kształcenia zawodowego dla młodych pochodzących z ubogich rodzin i mających znikome środki materialne.



MICHALITKI – MICHALICI / MIEJSCE PIASTOWE

## MICHALICI PÓJDAJĄ NA CAŁY ŚWIAT

[www.michalici.pl](http://www.michalici.pl)

Zgromadzenia michalickie łączą się we wspólnym świętowaniu liturgicznego wspomnienia swego zakonodawcy bł. ks. Bronisława Markiewicza. Liturgii przewodniczył michalita z Australii, przełożony wiceprowincji Na Pacyfiku, ks. Stanisław Kluk. Wspominał, że gdy przyjechał jako młody chłopak do Miejsca Piastowego, to z pewnym niedowierzaniem przyjmował proroctwa ks. Markiewicza, między innymi o tym, że michalici pójdą na cały świat, że naszego języka będą się uczyć w obcych krajach. Tak się stało, że od 20 lat pracuje na Antypodach, w Australii. Główny celebrans z pewnym wzruszeniem mówił, iż to jest niesamowite, kiedy widzi małe czarne dzieciaczki, które biegają z obrazkiem ks. Markiewicza i co i rusz ktoś zawoła: „Cześć! Dzień dobry”.



salezjanie.pl



michalici.pl



salezjanki.pl



michalitki.pl



vdb.salezjanie.pl

## ODESZLI DO PANA

**Ks. Tadeusz Ruszkowski**,  
michalita, w 84. roku życia,  
66. roku profesji zakonnej  
i 57. roku kapłaństwa.

**Ks. Józef Sawicki**,  
salezjanin, w 88. roku życia,  
69. roku ślubów zakonnych  
i 61. roku kapłaństwa.

**Henryka Wnuk**,  
w 86. roku życia, mama  
ks. Jarosława, salezjanina.

**Gertruda Napierała**,  
w 86. roku życia, mama  
ks. Jana, salezjanina.

**Leopold Jankosz**,  
w 88. roku życia, tato  
księdza Jacka, salezjanina  
pracującego we Włoszech.

**Czesław Mróz**,  
w 89. roku życia, tato  
ks. Dionizego, salezjanina.



UGANDA:

# Wyżywić dzieci

| SALEZJAŃSKI WOŁONTARIAT MISYJNY MŁODZI ŚWIATU

**P**alabek, mała miejscowość w Ugandzie, niedaleko granicy z Sudanem Południowym. Dwie ulice na krzyż. Nic niezwykłego, a z drugiej strony patrząc, miejsce niesamowite, dające nadzieję. Posługę w obozie pełni salezjanin ks. Lazar Arasu. Wspólnota salezjańska w Palabek stara się prawdziwie być częścią życia uchodźców, dzielić z nimi radości i troski dnia codziennego.

Uchodźcy pojawiają się niemal codziennie. W samym czerwcu i lipcu przybyło ich co najmniej 4000. Głównym powodem, przez który opuszczają Sudan Południowy jest brak pożywienia i innych niezbędnych do życia rzeczy. Pomimo że wojna na dużą skalę się skończyła, w kraju jest nadal niebezpiecznie. Niestety, północną Ugandę, z powodu małej ilości opadów, dotknęła klęska neuro-

dzaju. Brakuje jedzenia, zarówno dla mieszkańców Ugandy, jak i uchodźców, których jest 1,5 miliona w 28 obozach rozrzuconych po całym kraju. Misja salezjanów w obozie w Palabek skupia się na sześciu aspektach:

- Program ewangelizacyjny – działa ponad 16 kaplic/domów modlitwy (większość z nich pod drzewami lub

//

**ZACHĘCAM MŁODYCH, ABY STALI  
SIĘ CZĘŚCIĄ WIELKIEJ ARMII  
EWANGELIZATORÓW MŁODZIEŻY,  
NIOŚĄC JEZUSA WIELU LUDZIOM  
W DUCHU KSIĘDZA BOSKO.**

//

w chatkach z traw), gdzie sprawowana jest liturgia niedzielna oraz w pozostałe dni prowadzone są inne działania na rzecz ewangelizacji.

- W większości miejsc przy kaplicach znajdują się boiska, na których młodzież gromadzi się na różne gry. Salezjanie regularnie odwiedzają te miejsca, działają tam 4 oratoria. Animacja młodzieży opiera się na następujących filarach: wychowaniu do pokoju, rozwijaniu własnych zdolności oraz formacji duchowej.

- Salezjanie prowadzą 4 przedszkola w 4 różnych strefach, w każdej z nich jest ok. 180 małych podopiecznych oraz po 6 członków kadry, którzy się nimi opiekują. Salezjanie zapewniają pracownikom pensje oraz dzieciom mundurki i materiały szkolne.

- Kiedykolwiek zdarzy się dostawa jedzenia, organizowane są obiady dla uczniów szkoły podstawowej, dla młodzieży uczęszczającej do Centrum Powołaniowego oraz dla dzieci z 4 przedszkoli.

- Salezjanie prowadzą także specjalny program dla dzieci, które zostały osierocone albo odseparowane od rodzin i umieszczone w szkołach z internatem w sąsiadujących miastach Gulu i Kitgum.

- Pośród wielu aktywności salezjanów znajduje się również zapewnienie edukacji technicznej i powołaniowej dla młodzieży w Centrum Powołaniowym Don Bosco.

Obóz uchodźców nie miałby jednak szansy zaistnieć bez pomocy z zewnątrz. Nadal jest tam wiele potrzeb, wśród których ksiądz salezjanin Lazar Arasu wymienia m.in. pomoc materialną w żywnieniu ok. 1000 dzieci (i ich nauczycieli), co kosztuje około 5000 euro miesięcznie. Ksiądz Lazar Arasu, salezjanin pochodzący z Indii, podkreśla: „Gdybym powiedział, że miałem trudności jako misjonarz, to narzekałbym. Patrząc na moje powołanie misyjne absolutnie nie narzekam. Owszem, doświadczyłem różnych wyzwań, trudnych spotkań i wymagających prób,

ale były one okazją do nauczenia się czegoś i pogłębienia mojego powołania misyjnego. Wyzwań było wiele, one wzmocniły mnie w mojej misyjnej tożsamości. Życie z misjonarzami z innych krajów, kultur i języków to wielkie wyzwanie. Sądzę, że ja też byłem >wyzwaniem< dla moich braci misjonarzy. Wierzę, że modlitwa, życie wspólnotowe i entuzjazm wobec własnego powołania pomagają nam przezwyciężyć te przeszkody”. O swojej teraźniejszej misji w Palabek wypowiada się tak: „Bycie salezjańskim misjonarzem to powołanie w powołaniu. Zachęcam młodych, aby stali się częścią wielkiej armii ewangelizatorów młodzieży, niosąc Jezusa wielu ludziom w duchu księdza Bosko. Obecnie moja praca wśród uchodźców w północnej Ugandzie dała mi nowy impuls w moim powołaniu”. Celem projektu jest zebranie funduszy na wyżywienie tysiąca dzieci i nauczycieli w obozie dla uchodźców z Sudanu Południowego w Palabek w Ugandzie. Bardzo prosimy o pomoc i wsparcie. ■

Więcej informacji → [www.swm.pl](http://www.swm.pl)



## ANGOLA

### WYPOSAŻENIE KUCHNI W SZKOLE HOTELARSKIEJ

Siostry salezjanki są obecne w Angoli od 30 lat. Na misji w Benguela prowadzą przedszkole, szkołę podstawową oraz szkołę średnią o profilu hotelarsko-gastronomicznym. Zainteresowanie ze strony dzieci i młodzieży jest ogromne, jednak obecna infrastruktura kompleksu szkolnego nie pozwala w pełni kształcić wszystkich chętnych. Lekcje w szkole podstawowej oraz średniej prowadzone są w systemie trzymianowym. W szkole funkcjonuje również świetlica, która jest miejscem spotkań dla młodzieży oraz prowadzenia zajęć pozalekcyjnych. Niezbędna jest rozbudowa placówki, w tym wyposażenie i modernizacja pomieszczeń kuchennych oraz zaplecza gastronomicznego z uwagi na profil szkoły. Możliwości finansowe sióstr salezjanek nie są wystarczające, by samodzielnie móc zrealizować modernizację pomieszczeń kuchennych. Projekt obejmuje sfinansowanie zakupu 6 pieców gazowych, metalowych nierdzewnych szafek kuchennych, kranów, zlewów, remontu sieci wodno-kanalizacyjnej oraz remontu kuchni. Dołącz do akcji i wspólnie wspieraj Projekt 583!

Więcej informacji → [www.misjesalezjanie.pl/projekt-583-wyposazenie-kuchni-w-szkole-hotelarskiej](http://www.misjesalezjanie.pl/projekt-583-wyposazenie-kuchni-w-szkole-hotelarskiej)

# *Ewangelie synoptyczne.*

## Skąd taka nazwa?

KS. DR HAB. PIOTR ŁABUDA



profesor Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II, kierownik Katedry Pisma Świętego UPJP II WTST, moderator Dzieła Biblijnego im. Świętego Jana Pawła II, moderator Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego, inicjator i redaktor naczelny serii Krąg Biblijny

**W**ydarzenie Jezusa – wszystko, co dokonało się poprzez Tajemnicę Jezusa było przekazywane przez wspólnotę pierwotnego Kościoła. Przyszedł jednak czas, gdy te przekazy wspólnota postanowiła utrwalić. Utrwalić, by przedstawić historię Jezusa, by dokonać aktualizacji, by ukazać, iż wydarzenia te są wypełnieniem zapowiedzi Starego Testamentu. W ten sposób zaczęły powstawać pierwsze teksty, z których z czasem pozostały cztery – dziś określane mianem ewangelii kanonicznych.

Czytając trzy spośród nich: Ewangelie wg św. Marka, św. Mateusza i św. Łukasza widać, że ich autorzy przybliżają te same epizody i wypowiedzi, choć czynią to w nieco inny sposób.

Pierwsze trzy ewangelie wydają się w wielu miejscach powtarzać. Często napotykamy identyczne sformułowanie. Jednak uważny czytelnik szybko może dostrzec także i poważne różnice tak co do treści, jak i budowy. Najkrótsza ewangelia, Ewangelia wg św. Marka, zawiera 661 wersetów i zawiera się prawie w całości (630 wersetów) w Ewangelii wg św. Mateusza, która łącznie ma 1068 wersetów. Natomiast Ewangelia wg św. Łukasza, która ma łącznie 1149 wersetów, przejmuje prawie 2/3 materiału Markowego.



Podobieństwa między Ewangeliami św. Marka, św. Mateusza i św. Łukasza sprawiają, że można mówić o tradycji potrojonej. Ponadto dwie dłuższe ewangelie – Ewangelia wg św. Mateusza i Ewangelia św. Łukasza, wykazują w pewnych swoich fragmentach duże podobieństwa względem siebie. Podobieństwa te odnoszą się tak do kolejności poszczególnych perykop, jak do słownictwa. Mówimy tu o tzw. tradycji podwójnej.

Wszystkie podobieństwa, ale i liczne modyfikacje, można wyraźniej dostrzec, jeśli zestawimy te trzy ewangelie: Ewangelie wg św. Marka, św. Mateusza i św. Łukasza, w trzech równoległych kolumnach. Nazywa się je ewangeliami synoptycznymi. Nazwa ta pochodzi od greckiego rzeczownika *synopsis* = spojrzenie obejmujące całość, spojrzenie całościowe lub od przymiotnika *synoptikos* = obejmujący jednym spojrzeniem, jednym rzutem oka. Dlatego też do celów badawczych używa się tzw. *synops*. W języku polskim dostępne są m.in.: *Synopsa łacińsko-polska czterech Ewangelii*, red. E. Dąbrowski, Poznań 1955 (przekład z Wulgaty); *Synopsa polska czterech Ewangelii*, red. K. Romaniuk, Wrocław 1987 (przekład własny); *Synopsa czterech Ewangelii w nowym przekładzie polskim*, red. M. Wojciechowski, Warszawa 1997.

Dostrzegalne zjawisko zbieżności i pokrewieństwa pierwszych trzech ewangelii, a równocześnie znacznych różnic określa się mianem faktu synoptycznego. Natomiast sposoby wyjaśnienia tej zgody nazywa się kwestią synoptyczną czy też problemem synoptycznym.

### **Skąd pochodzą podobieństwa i różnice w trzech pierwszych ewangeliach?**

Każdy, kto czytając ewangelie zauważy te podobień-





## 2. Wzajemna zależność ewangelistów

Badaczy zastanawiały podobieństwa pierwszych trzech ewangelii tak co do treści, jak i co do układu materiału. Tłumaczyli to wzajemnymi wpływami. To wyjaśnienie podobieństw przez wzajemną zależność literacką wydawało się dość prawdopodobne. Z czasem jednak dostrzeżono wiele trudności tej teorii. Przede wszystkim bowiem pomijała ona etap ustny w formowaniu się ewangelii; nie tłumaczyła także różnic występujących między pokrewnymi tekstami, a wreszcie – zakładając wzajemną zależność tekstów – nie dawała zadowalającej odpowiedzi na pytanie o przebieg zależności między ewangelistami.

## 3. Wpływ innych dokumentów pisanych

Fakt synoptyczny – podobieństwo między trzema pierwszymi ewangeliami – próbowano również wytłumaczyć, odwołując się do jednego lub wielu dokumentów istniejących przed powstaniem ewangelii. Według zwolenników tej teorii mogły także istnieć inne drugorzędne źródła pisane. Teoria ta miała dwie wersje:

– Teorię jednego wspólnego źródła. Według zwolenników tej teorii u podstaw trzech pierwszych ewangelii znajdowała się tzw. ewangelia pierwotna. Pismem tym mógł być tekst aramejski Ewangelii św. Mateusza, którego greckim przekładem i poszerzeniem byłaby aktualna księga kanoniczna.

– Teoria dwóch źródeł. Według niej u podstaw powstania ewangelii były dwa dokumenty pisane. Ewangelie wg św. Mateusza i św. Łukasza powstały niezależnie od siebie. Miały jednak swoje wspólne źródło, którym była Ewangelia wg św. Marka oraz drugie źródło pisane, tzw. Q (od niemieckiego Quelle = źródło), które obejmowało przede wszystkim mowy Jezusa. Według tej wydaje się najbardziej prawdopodobnej teorii najstarszą ewangelią jest Ewangelia wg św. Marka, która była pierwszym źródłem dla Ewangelii wg św. Mateusza i Ewangelii św. Łukasza. Drugim źródłem, według wielu współczesnych badaczy, był wczesnochrześcijański dokument nazywany „Ewangelią Galilejską”, która nie dochowała się w oryginale, a tylko w formie przetworzonej w ewangeliiach św. Mateusza i św. Łukasza.

Pewną modyfikacją tej teorii dwóch źródeł jest uwzględnienie materiałów własnych Łukasza i Mateusza, z których zapewne korzystali przy spisywaniu swoich dzieł. Z tego powodu niektórzy mówią o hipotezie trzech czy nawet czterech źródeł.

Większość badaczy przyjmuje jako najbardziej prawdopodobną teorię dwóch źródeł. Opiera się ona na dwóch podstawowych tezach: pierwszeństwie Ewangelii wg św. Marka oraz na istnieniu źródła Q. ■

stwa, a czasami i różnice, zadaje sobie to pytanie. Jak doszło do tych zgodności i to tak w układzie materiału, jak i w samych sformułowaniach? Być może ewangelisci znali swoje dzieła? A może korzystali ze wspólnych tekstów źródłowych?

Spójrzmy najpierw na różnice. Są one bowiem łatwiejsze do wyjaśnienia. Poszczególni bowiem ewangelisci pisząc, nie zamierzali jedynie kopiować źródeł. Każdy z nich był nie tylko historykiem, ale także i teologiem. Stąd też istnieją pewne teksty, które widzimy, iż są bardzo podobne do siebie, a jednak różnią się względem siebie.

Są jednak i takie fragmenty w ewangeliiach, które są do siebie bliźniaczo podobne. Chcąc wyjaśnić te zależności, powstało bardzo wiele różnych hipotez. Są one bardziej lub mniej prawdopodobne. Niektóre z nich są dość proste, są jednak i takie, które opierają się na dużym stopniu komplikacji. Pamiętając, iż są to jedynie hipotezy – a zatem próby odpowiedzi na pytanie, skąd biorą się zależności między trzema pierwszymi ewangeliami, zobaczymy kilka przykładowych prób rozwiązania tej kwestii.

## 1. Tradycje ustne jako najważniejsze źródło ewangelii synoptycznych

Niektórzy badacze wskazują, iż przed powstaniem ewangelii mogła istnieć tradycja ustna, która została przez poszczególnych ewangelistów po prostu spisana. Stąd też i podobieństwa. Natomiast różnice między ewangeliami synoptycznymi wynikają z dostosowania tej ustnej tradycji do potrzeb różnych wspólnot. O ile początkowo hipoteza ta miała wielu zwolenników, to obecnie bardzo rzadko jest akceptowana, chociaż niewątpliwie tradycja ustna miała bardzo silny wpływ na powstawanie ewangelii.

## W KWIETNIU

- ◆ Gdzie można znaleźć ową Ewangelię Galilejską?
- ◆ Co to było owo „źródło Q”?



# Współpraca szkoły z rodzicami

**K**omunikacja rodziców oraz nauczycieli podlega wielu czynnikom, które w znaczący sposób mogą wpływać na zakłócenie jej prawidłowego przebiegu. Istnieje wiele klasyfikacji owych barier komunikacyjnych. Należą do nich m.in.:

- kontrolowanie emocji, które umożliwia obiektywne reagowanie na odbierane komunikaty,
- przyjmowanie elastycznej postawy wobec rozmówcy,
- dbałość o jasność i czytelność swoich komunikatów,
- unikanie gier psychologicznych,
- unikanie komunikatów obniżających poczucie wartości drugiej strony,
- otwarte prezentowanie swoich poglądów,
- zachowanie równowagi pomiędzy oceną własną a swojego partnera.

## Uwarunkowania współpracy nauczycieli i rodziców

Niewątpliwie stosowanie w praktyce komunikacyjnej przytoczonych powyżej elementów sprzyja efektywnej współpracy pomiędzy rodzicami a gronem pedagogicznym. Jednak biorąc pod uwagę specyfikę środowiska szkolnego, podmiotów oraz samej współpracy, nie można uzależniać efektywności kooperacji rodziców i nauczycieli tylko od przebiegu komunikacji pomiędzy nimi. Współczesna edukacja opiera się na relacji trzech podmiotów: uczniów, nauczycieli oraz rodziców. Mówiąc o współpracy wyłącznie nauczycieli i rodziców, należy pamiętać, że uczeń jako „trzeci podmiot” – nie jest wykluczony, ponieważ nadal pozostaje w centrum zainteresowania zarówno rodziców, jak i nauczyciela. Podejmując problematykę współpracy rodziny i szkoły warto się odnieść do:

- cech indywidualnych rodziców i nauczycieli,
- wzajemnej oceny postaw,
- indywidualnych cech uczniów.

PROF. TERESA OLEARCZYK



doktor habilitowany nauk społecznych,  
doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki

Niewątpliwie miejsce, jakie zajmuje uczeń w środowisku szkolnym, jego relacje z rówieśnikami i samymi nauczycielami oddziałują na postrzeganie szkoły zarówno przez nauczyciela, jak i przez rodzica. Dlatego też zachowanie ucznia oraz uwarunkowania współpracy nauczycieli i rodziców, zdobywane przez niego oceny wpływają na chęć zaangażowania rodzica w życie szkolne, a tym samym na preferencje rodziców odnośnie typów współpracy. Wyodrębnione determinanty w odniesieniu do następujących typów/modeli współpracy:

**Typ 1. WSPÓŁPRACA PEŁNA** – rodzice i nauczyciele są równorzędnymi partnerami, których współpraca oparta jest na wzajemnym zaufaniu. Podmioty współpracy pomagają sobie w trudnych sytuacjach oraz wspierają w podejmowanych inicjatywach. Nauczyciele i rodzice swobodnie kontaktują się ze sobą w sprawach dotyczących nie tylko nauczania i wychowania uczniów, ale również organizacji pracy szkoły. W typie „współpracy pełnej” wzajemna współpraca nie kończy się na organizowaniu imprez szkolnych i klasowych oraz materialnej lub rzeczowej pomocy dla szkoły. Rodzice mogą współuczestniczyć w przygotowaniu dokumentacji szkoły, która nie jest przeznaczona do opracowania tylko i wyłącznie przez grono pedagogiczne. Należy pamiętać, że model ten nie oznacza, iż rodzice wkraczają w uprawnienia nauczycieli. W tym typie współpracy rodzice w pełni korzystają z przysługujących im praw, dzięki czemu mogą w rzeczywisty sposób wpływać na organizację pracy szkoły.

**Typ 2. WSPÓŁPRACA CZĘŚCIOWA** – współpraca rodziców i nauczycieli jest zdecydowanie ograniczona. Dotyczy tylko spraw związanych z wychowaniem i nauczaniem uczniów, doraźną pomocą w organizacji imprez szkolnych i klasowych oraz ze wsparciem materialnym. Rodzice nie

wykorzystują wszystkich przyznanych im praw odnośnie organizacji pracy szkoły. Typ „współpracy częściowej” oznacza, że podejmowane współdziałanie jest raczej pozorne. Nie ma ono większego wpływu na organizację pracy szkoły, rodzice nie widzą potrzeby wyrażania swoich opinii lub propozycji nowych przedsięwzięć. W pewnym sensie pozorne działania rodziców i nauczycieli są próbą realizowania odgórnych wytycznych względem „współpracy ze środowiskiem rodzinnym ucznia”, do których szkoła jest zobligowana.

**Typ 3. WSPÓŁPRACA OGRANICZONA** – jest to negatywna postać współpracy, a raczej jej całkowity brak. W tym przypadku partnerzy nie mają względem siebie zaufania. Wydaje się, że ich relacje opierają się na konieczności wzajemnego tolerowania się. Sytuacje, w których rodzice i nauczyciele podejmują wspólne działania, nawet te dotyczące pomocy w organizacji imprez i uroczystości, praktycznie nie występują.

//

**UŚWIADOMIENIE WAŻNOŚCI  
WSPÓŁPRACY ORAZ UKAZANIE  
RÓŻNORODNYCH MOŻLIWOŚCI  
W TYM ASPEKTCIE PRACY SZKOŁY  
PRZYCZYNI SIĘ DO WZROSTU ICH  
ZAANGAŻOWANIA W ŻYCIE SZKOŁY.**

//

**Typ 4. WSPÓŁPRACA POZORNA** – określa postawę rodziców i nauczycieli, w której w niektórych sytuacjach podejmują wspólne działania, a innym razem są niechętni lub obojętni do jakichkolwiek wspólnie podejmowanych prac. Osoby, których odpowiedzi świadczą o wyborze tego typu współpracy, stanowią grupę, która może stać się aktywnym partnerem edukacyjnym. Ich postawa wskazuje na pewne niezdecydowanie lub brak przekonania co do słuszności podejmowanych działań. Można przypuszczać, że odpowiednie zachęcenie, uświadomienie ważności współpracy oraz ukazanie różnorodnych możliwości w tym aspekcie pracy szkoły przyczyni się do wzrostu ich zaangażowania w życie szkoły. Jest to grupa rodziców, która dzięki właściwemu zmotywowaniu ma szansę zostać aktywnym partnerem szkoły. Współpraca, znaczy wspólna praca, celem jest dobro wspólne dziecka – ucznia. ■

**Literatura:**

T. Gordon, Wychowanie bez porażek, Warszawa 1991.  
Faber A., Maizlish E., Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały, jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły, Poznań 1993.  
Grzesiuk L., Trzebińska E. Jak ludzie porozumiewają się, Warszawa 1978.  
Jagiela, Komunikacja w szkole. Krótki poradnik psychologiczny, Kraków 2004.

**SKUTECZNI RODZICE**

# Nie będziesz miłował bliźniego swego bardziej niż siebie samego!

► **Czyżby tytuł tego artykułu miał wzbudzić w nas kontrowersję?**

Nie było to moim zamiarem. Chodzi tutaj o poświęcenie dla innych, które wypacza myślenie człowieka, wypacza wiarę, wypacza relację z najbliższymi. Dzieje się to wtedy, kiedy ktoś w swoim ofiarowaniu drugiej osobie zatracą samego siebie. Nie myśli zupełnie o sobie i co gorsza myśli, że to jest dobre, a często, że to jest chrześcijańskie.

► **A nie jest?**

Nie jest, bo nie da się kogoś kochać, jeśli nie kocha się samego siebie. To nie przypadek, że Jezus powiedział: „kochaj bliźniego jak siebie samego” – wie bowiem, że najpierw musimy pokochać siebie, wraz z tym, co mocne, jak i słabe. Musimy wiedzieć, ale i zarazem czuć, że jesteśmy ważni. Ważni nie dlatego, żeby się wywyższać, ale jesteśmy ważni, bo Bóg nas kocha. Dla Niego nie mają znaczenia zaszczyty, nasze sukcesy, jesteśmy wartością samą w sobie. Natomiast osoby, które całkowicie poświęcają się dla drugiego człowieka, mają problem, by zrozumieć, że aby dać siebie innym, najpierw muszę szanować i pokochać siebie.

► **A nie szanują?**

Nie sądzę, by praca po 16 godzin dziennie, brak snu, zaniedbywanie regularnych posiłków, nieliczenie się z własnymi potrzebami było tego wyrazem. Dlaczego więc potrafimy krzywdzić samych siebie?

► **Bo uznajemy to za cnotę?**

Raczej dlatego, że cnotą dzisiaj staje się kult pracy. Im więcej pracujesz, tym bardziej jesteś wartościowy. Im więcej zarabiasz, tym większe zdobywasz uznanie. Nawet mamy na to specjalne słowo – pracoholizm. Mimo wszystko wolimy być „holikami” niż ludźmi, którzy czują się samotni, zagubieni, pozbawieni sensu, miłości. Ten brak miłości doświadczamy zarówno od innych, jak również od siebie samych. Trudno jest nam kochać i być kochanym. Ogólnie wolimy być dzisiaj na coś chorzy, niż przyznać się do słabości, bólu, lęku czy braku miłości. ■

● ————— KAROL DOMAGAŁA

salezjanin, psycholog i psychoterapeuta, na co dzień pracuje z młodzieżą Salezjańskiego Ośrodka Wychowawczego i Ośrodka Socjoterapii w Różanymstoku, prowadzi punkt interwencji kryzysowej, psychoterapię indywidualną oraz małżeńską, zajmuje się szkoleniami skierowanymi głównie do pedagogów, nauczycieli i rodziców z zakresu pracy z młodzieżą

# Świat gier komputerowych

## – TO JESZCZE ZABAWA CZY JUŻ ZAGROŻENIE?

Uwzględniając perspektywę gracza komputerowego, można wskazać, iż:

- gra jest zawsze gotowa do uruchomienia – nie męczy się, nie odmawia zabawy;
- gra nie wymaga obecności innych osób;
- gra umożliwia wielokrotne powracanie do tych samych miejsc, akcji oraz wielokrotne przeżywanie przygód;
- interaktywność gry daje możliwość aktywnego i bezpośredniego udziału gracza w przeżywanych przygodach;
- gra sprzyja aktywności własnej gracza;
- gra daje graczowi poczucie władzy, siły, kontroli – płeć nie ma znaczenia, bo gracz sam decyduje, w kogo się wciela, komu daje życie, a komu je odbiera;
- gra umożliwia ucieczkę, izolację od codziennego życia i zaangażowanie w wirtualną rzeczywistość;
- struktura gry konsekwentnie pokazuje i ocenia błędy, ale zawsze daje kolejną szansę, „nie krzyczy”, cierpliwie znosi humory gracza, nie okazuje rozczarowania;
- gra wprowadza gracza w świat dla niego bezpieczny, ponieważ może w każdej chwili rozpocząć lub przerwać grę, a konsekwencje podejmowanych działań, zarówno tych pozytywnych, jak i błędnych, zazwyczaj nie mają odniesienia do realnego życia;
- gra dostarcza bardzo licznych wrażeń i przeżyć emocjonalnych, umożliwia zarówno realizowanie marzeń i pragnień w wirtualnym świecie, jak też rozbudzanie różnych potrzeb i popędów z dowolnie wykreowaną postacią na ekranie;
- gra dostarcza gratyfikacji emocjonalnych, towarzyszące grom emocje mogą być kontrolowane i stopniowalne, przeżywane w „bezpieczny sposób”, co daje poczucie satysfakcji z coraz lepszych osiągnięć w grach komputerowych.

Zaprezentowana perspektywa gracza wydaje się bardzo przyjazna, ale to tylko jedna perspektywa – należy zatem uwzględnić także tę drugą z obszarami zagrożeń dla rozwoju indywidualnego i społecznego.

Korzystanie z gier komputerowych nasyconych przemocą, brutalnością i okrucieństwem oddziałuje na gracza jeszcze silniej, niż oglądanie przemocy w telewizji. Dzieje się tak, ponieważ gracz nie tylko obserwuje przemoc, ale sam uczestniczy w iluzorycznym i wirtualnym świecie, w którym staje się agresorem, steruje postaciami i bierze bezpośredni udział,

zarówno w procesie niszczenia, zabijania, jak i „dawania” kolejnego życia. Jest to agresja stymulowana, wzbogacona odpowiednim dźwiękiem, sugestywną muzyką, krzykami, jękami, odgłosami wystrzałów i wybuchów, co powoduje, że gracz oswaja się z nią, nabiera odporności i jest bezkrytyczny w jej stosowaniu. Osoba grająca nie wyraża wprost agresji, ale jest ona ujawniana w pośrednich zachowaniach poprzez: identyfikację z agresorem; symboliczne personifikowanie zwierząt i przedmiotów; relacje z zachowywaniem dystansu wobec członków rodziny; używanie różnych przedmiotów służących do walki. Jest to niebezpieczne dla rozwoju osobowego, ponieważ oglądanie i dokonywanie w grze aktów przemocy może u gracza zahamować reakcję na przemoc i krzywdę występującą w realnym życiu. Nierealistyczność pokazywanej przemocy przejawia się



**SKUTKIEM CZĘSTEGO PRZEBYWANIA  
W WIRTUALNYM ŚWIECIE  
MOŻE BYĆ UTRATA KONTAKTU  
Z RZECZYWISTOŚCIĄ I WYSTĄPIENIE  
LICZNYCH ZABURZEŃ ORAZ  
WYWOŁANIE POWAŻNYCH  
ZMIAN W OSOBOWOŚCI.**



w formie jej wyrazu, wielokrotnie jest ona przedstawiana jako „czysta”, pozbawiona negatywnych konsekwencji, tak dla ofiary przemocy, jak też jej sprawcy. Często jest ona „usprawiedliwiona”, „efektowna” i „humorystyczna”, przez co ma być osłabiona jej wymowa, a forma przekazu ma wydzwięk sytuacyjnie komediowy, który umożliwia odreagowanie napięć. Takie obrazy kodowane są w podświadomości gracza, który wielokrotnie identyfikuje się z nimi, chcąc naśladować zachowania bohaterów występujących w grach komputerowych już nie tylko zewnętrznie, ale także przejmując ich sposób postępowania i traktowania innych osób. W wyniku doznawanych odczuć następują emocjonalne, poznawcze i intelektualne zaangażowanie w tę wirtualną rzeczywistość, która wpływa na styl życia młodego człowieka, na jego emocje, potrzeby i sposób

DR DOROTA BIS



pedagog, zajmuje się edukacją medialną i wychowaniem w rodzinie, kierownik Uniwersyteckiego Centrum Rozwijania Kompetencji KUL

postrzegania świata. Osoby nastoletnie, które są bardzo mocno osadzone w wirtualnym świecie fantazji i iluzji, ulegają szczególnie silnym wpływom tej nierealnej rzeczywistości komputerowej i w efekcie wyróżnia je: większa agresywność, a niższa wrażliwość moralna, przytępienie wyobraźni i doznań estetycznych, bezrefleksyjność, zaburzenie więzi społecznych i konsumpcyjno-hedonistyczna orientacja życiowa typu „mieć” wobec innych osób i otaczającej rzeczywistości.

Owa wirtualność, tak typowa dla interaktywnych gier, sprzyja zanikaniu wrażliwości moralnej oraz zacieraniu granicy między dobrem a złem, tym samym zmniejszając wrażliwość moralną, na którą składa się zasób pojęć moralnych, przeżycia emocjonalne i nabyte przyzwyczajenia. Wielokrotnie zachowania nieetyczne i agresywne u gracza wymuszone są przez grę. Bardzo groźne jest także odwoływanie się w grach komputerowych do treści i symboli satanistycznych. Nazbyt szybko młody gracz oswaja się z symboliką satanistyczną i kojarzy ją pozytywnie, ponieważ konkretne symbole oznaczają tajne przejścia, schrony, bunkry – są więc nagrodą i przepustką do zwycięstwa. Jednocześnie występujące w nich wartości chrześcijańskie są ośmieszane, trywializowane i poniżane. Wirtualna rzeczywistość, którą proponują gry komputerowe, jest wyrazem dążenia człowieka do stworzenia alternatywnej przestrzeni życia duchowego i fizycznego, jest realizacją pokusy kreowania świata. Dlatego też skutkiem częstego przebywania w wirtualnym świecie, z tak zacieraną granicą między fikcją a rzeczywistością, może być utrata kontaktu z rzeczywistością i wystąpienie licznych zaburzeń oraz wywołanie poważnych i trwałych zmian w osobowości, które wynikają z faktu, że nastolatek nie ma jeszcze wyraźnie zakreślonych granic, zarówno w odniesieniu do poczucia „własnego ja”, jak też realnego świata.

Gry komputerowe traktowane są nazbyt często jako „cichy i bezkonfliktowy przyjaciel”, jednak trzeba podkreślić, że kontakt osoby z grą komputerową ma charakter całkowicie apersonalny i nie może zastąpić bezpośredniej komunikacji międzyludzkiej. ■

## ABECADŁO MEDIÓW

G:  
jak Google

Google, którego nazwa odwołuje się do niewyobrażalnie wielkiej liczby  $10^{100}$  („googol”, czyli jeden ze stoma zerami), w ciągu niewielu lat stał się dla miliardów internautów synonimem dostępu do niemal nieograniczonego zasobu ludzkiej wiedzy zawartej w podłączonych do sieci komputerach, w każdej sekundzie analizowanej, katalogowanej i wyświetlanej na niezliczonych ekranach. Google wskazuje jako swą misję uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne: w tym o każdym użytkowniku sieci.

“

### GOOGLE WSKAZUJE JAKO SWĄ MISJĘ UPORZĄDKOWANIE ŚWIATOWYCH ZASOBÓW INFORMACJI.

“

Założona w 1998 r. firma, zatrudniająca 100 tysięcy pracowników, może liczyć na coroczne zyski liczone w miliardach dolarów. Z firmą Google, a właściwie z konglomeratem Alphabet, związana jest nie tylko wyszukiwarka, lecz także Android, najpopularniejszy system operacyjny smartfonów i tabletów, serwisy rozrywkowe i nawigacyjne (m.in. YouTube, Play, Books i Maps), Chrome, projekt inteligentnych okularów Google Glass, a przede wszystkim dostarczane przez Google reklamy, wyświetlane na ekranach, nieustannie domagających się kliknięć i przesyłających zwrotne informacje o użytkowniku inwigilowanym – za jego bardziej lub mniej świadomą zgodą – do obliczeniowych centrów koncernu.

Larry Page, współtwórca wyszukiwarki Google i długoletni dyrektor firmy, widzi w wynalazku formę sztucznej inteligencji, której zadaniem staje się nie tyle wspieranie, co zastępowanie wysiłku ludzkiego umysłu. Jednak badacze, tacy jak Nicholas Carr („Płytki umysł”) czy Manfred Spitzer („Cyfrowa demencja”), przestrzegają, że odbywa się to kosztem osłabienia sprawności samodzielnego myślenia i zapamiętywania. W grudniu 2019 r. pojawiła się nowa inicjatywa Google: Identity Credential, czyli integracja ze smartfonem już nie tylko systemów płatności, ale wszelkich dokumentów osobistych, do których dostęp zyska internetowy gigant. Tim Berners Lee, „ojciec” internetu, dostrzega w takim zachowaniu monopoli odbieranie nam prywatności i wolności za cenę pozornej wygody. ■

KS. MAREK LIS

doktor habilitowany nauk teologicznych, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Opolskiego, kierownik Katedry Homiletyki, Mediów i Komunikacji Wydziału Teologicznego UO, współredaktor Światowej encyklopedii filmu religijnego

BOŻENA PARUCH



pedagog i doradca zawodowy w Szkole Podstawowej nr 39  
im. Bartosza Głowackiego w Krakowie

# Wpływ gier komputerowych na zachowanie dzieci

**Obserwując uczniów, można zauważyć, że wielu wśród nich jest niespokojnych, wybuchających złością z dość błahych powodów. Zdarzają się agresja i złość trudne do opanowania.**

Łatwo to zaobserwować m.in. w świetlicy szkolnej, czasami też w klasie i podczas przerw międzylekcyjnych. Przyczyn takiego zachowania jest wiele. Jedną z nich jest nadmierne korzystanie z gier komputerowych. Na ich negatywny wpływ najbardziej narażone są najmłodsze dzieci, co jest związane z ich etapem rozwojowym, są niedojrzałe. Z badań wynika, że 80-85 proc. gier jest związanych z przemocą i zawiera sceny destrukcji. Chłopcy najczęściej używają gier związanych z walką, w których są zwycięzcy i pokonani, mają do dyspozycji arsenał broni.

Wieloletnie badania psychologiczne nad oddziaływaniem gier zawierających przemoc pokazują, iż korzystanie z nich wpływa na podwyższenie poziomu agresji graczy. Dzieci grające w gry zawierające destrukcję i przemoc stają się bardziej agresywne wobec innych osób.

Polskie badania pokazały, że chłopcy korzystający z gier angażujących w akty przemocy byli bardziej impulsywni, chcieli podporządkować sobie innych, byli skoncentrowani na sobie i własnych potrzebach, wykazywali się niższym poziomem empatii od tych, którzy nie bawili się grami komputerowymi. Chłopcy grający mają poważne trudności w kontaktach społecznych – są bardziej narcystyczni i obojętni na drugiego człowieka, nastawieni bardziej na rywalizację niż współdziałanie. Chłopcy ci również częściej mają trudności w nawiązywaniu i podtrzymywaniu bliskich relacji emocjonalnych w swojej rodzinie, często izolują się z życia rodzinnego. Zmiany zachodzące w ich osobowości pod wpływem nadużywania gier komputerowych mogą mieć charakter trwały. Osoby, które w dzieciństwie nadużywały gier zawierających przemoc, jako ludzie dorośli częściej przejawiali postawy agresywne wobec innych, zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych, wchodzili też w konflikt z prawem. Zabawa grami komputerowymi zawierającymi przemoc może wpływać na kształtowanie się zaburzeń

zachowania, postaw antyspołecznych i agresywnych. Reguły gier komputerowych „zachęcają” do stosowania przemocy, jest ona nagradzana przez wygranie – sukces osiągnięty w grze.

Grający staje się w grze agresorem, bo identyfikuje się z postacią, wygrywa, jeżeli skutecznie stosuje przemoc, a powtarzając to wielokrotnie, nabywa w niej wprawy i przyzwyczajają się do niej.

A. Gała, w zespole prof. dr hab. M. Braun-Gałkowskiej, prowadziła badania, czy zachowanie dzieci korzystających z „agresywnych” gier komputerowych różni się od zachowania dzieci nieużywających takich gier. Chodziło o poziom agresji i wrażliwości moralnej. Wyniki badań wykazały, że chłopcy „komputerowi” byli bardziej agresywni. Dotyczyło to agresji fizycznej i słownej, charakteryzował ich również niepokój. Mieli złe relacje z innymi ludźmi, byli nastawieni na siebie, obojętni na innych, brakowało im umiejętności nawiązywania kontaktów polegających na współdziałaniu z innymi. Często w kontaktach z rówieśnikami pojawiała się otwarcie nieukrywana przez nich i niehamowana agresja. Grając w gry komputerowe, młodzi ludzie wielokrotnie dokonują czynów agresywnych bez poczucia winy za nie – są wykonywane na niby. To powoduje, że zacierają się u nich granice między dobrem a złem, a to wpływa na zmniejszenie ich wrażliwości moralnej. Obcowanie z wieloma scenami agresji powoduje, że dziecko myśli, że jest to zjawisko powszechne. Traci wrażliwość na ból, cierpienie czy przemoc.

Najlepszym sposobem na uchronienie dziecka przed niekorzystnym wpływem gier komputerowych jest obecność i bliskość rodziców i rodzeństwa oraz dobre relacje z nimi. Dzieci potrzebują uwagi i zrozumienia dorosłych, troski i zainteresowania. ■

# Lekcje RELIGII

W KRYZYSIE (?)

CZY NAUCZYCIEL (RELIGII)  
W SYTUACJI KRYZYSOWEJ?

KS. ALBERT WOŁKIEWICZ



kapłan archidiecezji krakowskiej (od 2002 r.), nauczyciel religii w I LO w Krakowie, wizytator katechizacji, wykładowca katechetyki (WSD TS w Krakowie, WSD oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej) i pedagogiki (MWSE w Tarnowie), penitencjarz w Bazylice Mariackiej w Krakowie

Kontynuując rozważania na temat obecnej sytuacji, w jakiej znajduje się nauczanie religii w polskiej szkole, dotknijmy dziś konkretnie. Sprowokowało mnie do tego Oświadczenie małopolskiego kuratora oświaty z 23 stycznia 2020 roku, opublikowane w związku z przeprowadzoną kontrolą w pewnym krakowskim liceum. Jednym z narzędzi służących do weryfikowania zarzutów przedstawionych w skargach była anonimowa ankieta zawierająca pytania adekwatne do badanego w szkole problemu.

//

**PONIEWAŻ NAUCZYCIELE RELIGII  
PODLEGAJĄ TYM SAMYM PRAWOM  
I OBOWIĄZKOM ZAWODOWYM, CO  
INNI NAUCZYCIELE, TO WSPOMNIANA  
KONTROLA W LICEUM KRAKOWSKIM  
NIE OMINĘŁA TAKŻE KATECHETÓW.**

//

W ocenie małopolskiego kuratora oświaty każdorazowo zakres i powaga przedstawionych zarzutów, zarówno z uwagi na dobro pokrzywdzonych uczniów, jak i na dobre imię nauczycieli szkoły, którzy należycie wykonują swoje obowiązki, przed wyciągnięciem ewentualnych konsekwencji zawodowych, wymaga wnikliwej i wielowymiarowej weryfikacji. Ponieważ nauczyciele religii podlegają tym samym prawom i obowiązkom zawodowym, co inni nauczyciele, to wspomniana kontrola w liceum krakowskim nie ominęła także katechetów. Skargi, jakie wpłynęły do małopolskiego kuratora oświaty, zawierały różny stopień konkretyzacji przedstawionych zarzutów – niektóre umożliwiły zidentyfikowanie nagannego czynu konkretnego

nauczyciela i znacząco uzasadniały skierowanie sprawy na drogę odpowiedzialności dyscyplinarnej. Inne z kolei były tylko ogólnikowym zasygnalizowaniem problemów, które można wyeliminować przez odpowiednie działania naprawcze, zarówno ze strony dyrektora szkoły, jak i nadzoru pedagogicznego, bez pociągania do odpowiedzialności konkretnych osób.

Ku refleksji, w ramach pytań do wielkopostnego rachunku sumienia nauczyciela religii, wraz z każdym, kto w ramach edukacji szkolnej naucza religii katolickiej, chcę odczytać przykładowe zarzuty ujęte w Oświadczeniu małopolskiego kuratora oświaty:

- „nienależyte wykonywanie obowiązków nauczyciela w czasie lekcji przez zajmowanie jej czasu wywodami na temat swojego życia prywatnego, poglądów politycznych, zachowania innych nauczycieli szkoły, przekazywanie informacji na temat sytuacji z pokoju nauczycielskiego – kosztem realizacji podstawy programowej;
- nienależyte realizowanie podstawy programowej – pomijanie niektórych treści, a przekazywanie tych znacznie wykraczających poza materiał oraz egzekwowanie wiedzy w tym zakresie;
- naruszanie zasad oceniania;
- naruszanie godności i praw ucznia przez wyśmiewanie ich wyglądu, wagi czy poziomu wiedzy;
- naruszające powagę zawodu nauczyciela spoufalanie się z niektórymi z uczniów, także o kontekście seksualnym;
- poniżanie uczniów i wprowadzanie na lekcjach atmosfery zastraszenia”. ■

**Źródło:**

[www.kuratorium.krakow.pl/oswiadczenie-malopolskiego-kuratora-oswiaty-3/](http://www.kuratorium.krakow.pl/oswiadczenie-malopolskiego-kuratora-oswiaty-3/)

W KWIETNIU

◆ Co Donald Trump  
radzi katechetom?

# Praca i umiarkowanie



KS. MAREK CHMIELEWSKI  
salezjanin, dr teologii duchowości

**W Moguncji, gdzie mieszkam od kilku lat, mamy pięć pór roku. Piątej na imię karnawał.**

Przed Popielcem ulicami miasta suną korowody złożone z wielkich platform. Jadą na nich ogromne figury polityków, artystów i nierzadko przedstawicieli Kościoła. Każda z tych znakomości ukazywana jest w żartobliwych, ironicznych pozach. Przygotowują je specjalne stowarzyszenia. Działają przez cały rok. Początek sezonu karnawałowego ogłaszany jest na placu Schillera 11 listopada o godz. 11.11. Karnawałowicze mają też swój „apel” w dzień Nowego Roku. W niedzielę poprzedzającą karnawał idą do kościoła. Witają ich księża ubrani w karnawałowe kreacje. Także bp Peter Kohlgraf, nasz ordynariusz, chętnie bierze udział w tych zabawach. Niedawno, spotykając się z organizatorami karnawału, założył sobie czerwony nos klauna. Spotkała go za to krytyka niektórych środowisk. W odpowiedzi zabrał głos w swym stałym felietonie w tygodniku diecezjalnym. Przypomniał korzenie karnawału. Jego nazwa pochodzi od łacińskich słów *carne* *levare*, czyli dosłownie „usuwać mięso”. Tradycja karnawałowa zaprasza więc do świadomego przejścia od rutyny dostatku do ujęcia sobie nawet tego, co dozwolone i dobre. To moment zabawy, przed okresem zadumy, czas obfitowania przed postem. Wg Kohlgrafa wierzący potrzebują obu tych doświadczeń. Kto bowiem nie potrafi się radować – uważa biskup – nie umie też pościć. Dlatego bierze udział w karnawale i robi postanowienia wielkopostne. Kiedy spytano jakie – odpowiedział, żartując „rezygnuję z samochodu, bo odmówienie sobie czekolady jest dla mnie zbyt trudne!”.

Przed nami kolejny Wielki Post. U jego początku ks. Bosko zwykł zachęcać swoich wychowanków do wytężonej pracy nad sobą. Na przykład w 1855 r. przypomniał chłopcom, że Pan Bóg bardzo chce, aby zostali świętymi. To właśnie wtedy Dominik Savio zadał sobie serię nierozsądnych umartwień, które wystawiły na poważny szwank jego zdrowie.

Kiedy ks. Bosko zorientował się w sprawie, podpowiedział Dominikowi, że w tym wszystkim nie chodzi o nadzwyczajne lub uduchowione umartwienia, ale o utrzymanie relacji z Bogiem, otwartość na kolegów i zwyczajną wierność obowiązkom. Codzienne życie jest bowiem najlepszą przestrzenią ascezy. Jeśli potraktuje się je na serio, to siłą rzeczy napotka się w nim dużą dozę wyrzeczeń związanych z wiernością wyznawanym wartościom i wykonywaną pracą, z wypełnieniem obowiązków własnego stanu. Ks. Bosko nie chodzi więc o „okraszenie” życia umartwieniami, czynionymi w ramach kolejnych postanowień, a o autentyczny styl życia charakteryzujący się umiarkowaniem i wstrzeźliwością. Tak to sam tłumaczył: „Nie chcę, aby moi chłopcy byli >encyklopedystami<, nie chcę, żeby stolarze, kowale, szewcy mieli manieri prawników, drukarze, introligatorzy i księgarze byli jak filozofowie lub teolodzy... Wystarczy mi, żeby wiedzieli, co do nich należy”. Realizacji tego celu służy „pedagogia obowiązku”, na którą wg ks. Bosko składają się tworzenie odpowiedniego klimatu i inspirowanie młodych (katecheza, kazanie, literatura, słówka wieczorne, teatr, wzajemna pomoc), przykład własnego życia wychowawcy, który pogodnie akceptuje codzienne wyzwania (zimno, deszcz, upał, praca do wykonania, skromy stół), sieć młodzięcych relacji i przyjaźni, modlitwa, spowiedź i kierownictwo duchowe. Ks. Bosko przekonany o wartości ascezy codzienności przez wiele lat uważał, że mottem salezjanów powinno być zawołanie „praca i umiarkowanie” (ostatecznie zdecydował się na „daj mi duszę, resztę zabierz”), a strojem nie habit, lecz „zakasane rękawy koszuli”. Zaś w swym duchowym testamencie zaznaczył: „Nie polecam wam żadnej pokuty, ale pracę, pracę, pracę!”.

Przed nami kolejny Wielki Post. Zostawię czekoladę? A może spróbuję pogodnie podejść do wyzwań codzienności? ■



# Nigdy nie mów: „przyjdź później”

**N**igdy nie słyszałem ks. Bosko mówiącego penitentowi: „przyjdź później” – zapisał ks. Costamagna. Wielki Post to dobry czas, by sobie uświadomić, że dla nas, rodziców i wychowawców, często: później, oznacza: już za późno.

Toczymy coraz bardziej zażartą walkę o możliwość wychowywania własnych dzieci. W niektórych krajach chodzi już wręcz o samą możliwość ich posiadania. Zdaje się, że światowe tendencje prowadzą oświatę w kierunku przygotowania obywateli dla systemów totalitarnych, gdzie przyjsięcie dziecka na świat staje się zagrożeniem dla naszej planety.

## Na polu walki

Szaleńczy atak wymierzony w prawdziwe wartości dotyka wielu dziedzin życia. Odczuwamy go szczególnie mocno na terenie naszej Ojczyzny. Tu też dociera nowy paradygmat wychowawczy (naturalizm pedagogiczny), który rezygnuje ze stawiania wymagań (bo prowadzą do nerwic) i zachowywania norm (liberalizm i tolerancja). W konsekwencji przekłada się on na zmianę w podejściu do procesów nauczania, które winny być odkrywcze, lekkie, łatwe i przyjemne. „Problem w tym, że tak się nie da” – pisze D. Zalewski. Zgadza się z tym, że wiedzy nie przeleje się z mózgu do mózgu, gdyż każdy mózg jest inaczej kształtowany, nie tylko przez geny, ale i koleje życia (por. R. Bielecki, Neurodydaktyka). Ktoś musi jednak nauczyć dziecko czytać, pisać i liczyć, by mogło stać się samodzielną odkrywcą. Subiektywizm poznawczy prowadzi donikąd. Często sam w sobie jest czystą manipulacją i zwykłym kłamstwem. Tam, gdzie techniki posiadania wiedzy górują nad samą wiedzą, mamy do czynienia ze „środkiem używanym z wyrafinowaniem, aby odwozić od wiarygodnych tradycji, wzbudzać lęk przed zacofaniem i stwarzać klimat ciągłego podniecenia intelektualnego, w którym wszystko nowe uważane jest (bez żadnego rozróżnienia) za coś lepszego niż stare” (prof. W. Brezinka).

„Osiągnięcie czegoś w życiu zawsze wiąże się z wysiłkiem i konsekwentnym działaniem w danym kierunku – dowodzi D. Zalewski. – Jeśli w imię idei wolności i niestresowania dziecka rezygnuje się z formowania cnót, wówczas konsekwencją musi być lenistwo, brak wytrwałości, pilności itp.”.

## Życiowy sukces

Pewien stary profesor mawiał, że jego największym sukcesem było patrzeć, jak tzw. słaby w oczach kolegów uczeń idzie powoli pomiędzy rzędami ławek z dumnie podniesioną głową, niosąc w swym zeszytcie dopiero co otrzymaną dobrą ocenę. Chodziło mu o coś więcej niż osiągnięcie w dziedzinie wiedzy – o odnalezienie własnej tożsamości, własnego miejsca w gronie rówieśników: też

MY – WYCHOWAWCY, DOBRZE WIEMY, JAK WIELE ZALEŻY OD WŁAŚCIWEJ RELACJI WYCHOWAWCA – WYCHOWANEK.

jestem kimś, też coś znaczę, mogę dać coś z siebie innym. My – wychowawcy, dobrze wiemy, jak wiele zależy od właściwej relacji wychowawca – wychowanek, od pasji przebywania pośród młodych, którą rozpala każda strofa Pawłowego „Hymnu o miłości” (1 Kor 13). Z pierwszą, niezbywalną, pomocą przychodzi nam sam Jezus w sakramentach św. Zbyt łatwo rezygnujemy z nich już po I Komunii św. dziecka, myśląc, że kiedyś przyjdzie na nie czas...

## Dramat pustych konfesjonałów

„Jestem gotowy na wszystko – mówił ks. Bosko, by ustrzec was przed grzechem ciężkim (...) i widzieć was szczęśliwymi”. Ten święty Ojciec i Nauczyciel, jeszcze na długo przed kard. J. Meisnerem, mówił o dramacie pustych konfesjonałów, który jest zapowiedzią klęski całego państwa: „Nie widzę w systemach wychowawczych żadnego pewnego fundamentu, jak tylko ten, który opiera się o spowiedź i Komunię św. Nie powiem chyba zbyt wiele, twierdząc, że gdy pominie się te dwa elementy, życie moralne skazane jest na zagładę” (MB XIII, 921, 264). Spowiedź – zwłaszcza wychowanków, pozostała jego troską do ostatnich chwil życia. 17 lutego 1887 r. ks. Bosko, bardzo wycieńczony chorobą, powiedział do swego sekretarza: „To już ostatni raz, kiedy mogę spowiadać. Powiedz, niech przyjdą”. ■



S. BERNADETTA RUSIN FMA  
salezjanka, dr teologii duchowości,  
pracuje w Salezjańskim Ośrodku  
Misyjnym w Warszawie



# Szkaplerz św. Dominika Savio



Mal. ks. Leszek Kruczek, salezjanin

**Święty Dominik Savio znany jest głównie jako patron ministrantów. Równocześnie jednak opiekuje się kobietami w stanie błogosławnym. Dlaczego święty, który zmarł jako piętnastoletni młodzieniec, patronuje kobietom spodziewającym się dziecka?**

Święty Dominik Savio w momencie wyniesienia na ołtarze przez papieża Piusa XII (w 1950 r. beatyfikacja, w 1954 r. kanonizacja) stał się patronem dzieci i młodzieży oraz ministrantów. Związane jest to z faktem, że Dominik służył do mszy św. jako ministrant już od piątego roku życia. Osiągnął doskonałość chrześcijańską jako młody dorastający chłopak, wychowując się w gronie dzieci i młodzieży w oratorium założonym przez ks. Jana Bosko.

Stał się również patronem matek w stanie błogosławnym, zwłaszcza tych, których potomstwo jest zagrożone, oraz małżeństw starających się o dziecko. Ten z kolei

patronat jest związany z cudownym wydarzeniem, jeszcze za życia Dominika Savio, 12 września 1856 r. Chłopiec zgłosił się wówczas do ks. Bosko z prośbą o pozwolenie na wyjazd do domu rodzinnego w Mondonio, oddalonego od Turynu niemal o 40 km. Powodem wyjazdu miała być ciężka choroba jego matki, o której Dominik był przekonany, chociaż nie dostał w tych dniach żadnej korespondencji z domu. Mama była w ciąży z czwartym dzieckiem i jej stan był rzeczywiście bardzo poważny. Swojemu wychowawcy powiedział, że Matka Boża chce ją uzdrowić. Ksiądz Bosko, znając świętobliwe życie swojego wychowanka i jego głęboką pobożność, która sprawiała,

że koledzy i wychowawcy chłopca uważali, że żyje on ciągle w obecności Boga, pozwolił mu na ten wyjazd. Kiedy Dominik przybył do rodzinnego domu, stan matki był rzeczywiście bardzo ciężki i wszyscy tracili nadzieję na jej uzdrowienie. Chłopiec uściskał mocno mamę, ucałował i wyszedł. Choroba natychmiast ustąpiła. Po czasie przyjaciółki kobiety zobaczyły na jej szyi tasiemkę z kawałkiem materiału obszytym jak ubranko. Dominik założył je mamie niepostrzeżenie podczas uścisku. Po powrocie do oratorium zaś zameldował ks. Bosko: „Moja mama wyzdrowiała. To sprawiła Matka Boża, którą zawiesiłem na jej szyi”.

Kilka miesięcy później, 9 marca 1857 r., Dominik Savio zmarł. Konając, polecił mamie, aby zachowała szkaplerz i używała wszystkim kobietom, które znajdują się w niebezpieczeństwie utraty dziecka. Od 1956 r., a więc dwa lata po kanonizacji wychowanka ks. Bosko, Zgromadzenie Salezjańskie udostępniło matkom szkaplerz świętego młodzianka, który jest rozprowadzany na całym świecie. Na tasiemce odnajdziemy kawałek materiału, na którym z jednej strony widnieje Najświętsza Maryja Panna Wspomożycielka Wiernych, z drugiej jest



**SZKAPLERZ MA PRZYPOMINAĆ  
RODZICOM O WIERNOŚCI ICH  
OBOWIĄZKOM ORAZ ROZBUDZAĆ  
ŚWIADOMOŚĆ MISJI, JAKA JEST  
IM POWIERZONA. ABY ODDAĆ SIĘ  
WSTAWIENICTWU DOMINIK  
SAVIO, MATKI, OPRÓCZ NOSZENIA  
SZKAPLERZA, STARAJĄ SIĘ WYPEŁNIĆ  
CZTERY ZOBOWIĄZANIA.**



podobizna św. Dominika Savio. Tak zaczęła się historia szkaplerza nazywanego także „ubrankiem” Dominika.

Jest on bardzo popularny zwłaszcza we Włoszech. Wiele matek za wstawiennictwem św. Dominika Savio prosi Boga o zdrowie i pomoc w wypełnieniu trudnej misji macierzyńskiej. Małżeństwa wypraszają też oczekiwane długo potomstwo. Dzieje się wiele cudów w tym względzie. Wdzięczni rodzice składają wówczas w darze małe beciki, które są rozwieszane przy obrazie świętego chłopca w Turynie, także w jego domu rodzinnym, w którym znajduje się muzeum. Podobnie jest w wielu salezjańskich świątyniach w Italii. Wszędzie odnajdziemy też księgi, w których wpisane są podziękowania za wstawiennictwo Dominika Savio. Od wielu już lat także salezjański miesięcznik „Bollettino Salesiano”

regularnie drukuje świadectwa łask otrzymanych przez matki i dzieci za wstawiennictwem św. Dominika.

W Polsce szkaplerz Dominika Savio został rozpowszechniony podczas peregrynacji relikwii tego świętego młodzieńca, która odbywała się od 8 września do 25 października 2007 r. po wszystkich placówkach salezjańskich. Duchowi synowie św. Jana Bosko starali się przy okazji tego wydarzenia propagować nabożeństwo do św. Dominika jako patrona trudnych spraw związanych z narodzinami potomstwa. Były w tym celu organizowane specjalne nabożeństwa, niekiedy bardzo wzruszające, bo uczestniczyły w nich tłumnie kobiety w stanie błogosławionym i małżeństwa, które borykały się z trudnościami w poczęciu dzieci. Dzisiaj dysponujemy wieloma świadectwami cudów, które się wówczas wydarzyły. Niektóre z nich są opublikowane na stronie internetowej: [www.dominik.salezjanie.pl](http://www.dominik.salezjanie.pl).

Inicjatywa szkaplerza św. Dominika Savio, jak wszystkie podobne w Kościele, jest ukierunkowana na rozbudzenie ufnej modlitwy do Pana Boga w trudnych intencjach. Szkaplerz to nie amulet! Nakładając go, należy podjąć gorliwą modlitwę oraz korzystać z sakramentu pokuty i Eucharystii, a w codzienności starać się żyć po chrześcijańsku. Szkaplerz ma przypominać rodzicom o wierności ich obowiązkom oraz rozbudzać świadomość misji, jaka jest im powierzona. Aby oddać się wstawiennictwu Dominika Savio, matki, oprócz noszenia szkaplerza, starają się wypełnić cztery zobowiązania. Przypominają one podstawowe obowiązki chrześcijańskiego życia. Treść tego aktu jest następująca: „Ponieważ moim wielkim obowiązkiem jest po chrześcijańsku wychować dzieci, od tej chwili powierzam je św. Dominikowi Savio, aby był ich Aniołem Stróżem przez całe ich życie. Dlatego przyrzekam: Uczyć ich kochać Jezusa i Matkę Bożą przez codzienną modlitwę, uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii, korzystanie z sakramentów świętych; Strzec ich czystości, zachowując z dala od niewłaściwych lektur, widowisk i złego towarzystwa; Dbać o ich formację chrześcijańską przez naukę katechizmu; Nie przeciwstawiać się Bożym znakom, jeśli dziecko zostanie wezwane do kapłaństwa lub życia zakonnego”.

Święty Dominik Savio uczy nas wszystkich, nie tylko matki oczekujące potomstwa, że nasze życie jest w rękach Pana Boga, który w swoim miłosierdziu może odmienić nawet najtrudniejsze jego momenty. Wychowanek św. Jana Bosko w młodym wieku stał się heroicznym świadkiem świętości zdobywanej w zwykłej codzienności, w sumiennym wypełnianiu swoich obowiązków. Ten chłopiec, historią swojego życia, ukazał nadprzyrodzoną wartość regularnego życia sakramentalnego. Warto iść jego śladem! ■



**SZKAPLERZ  
ŚWIĘTEGO  
DOMINIKI SAVIO:**

[www.wydsal.pl](http://www.wydsal.pl)



PIOTR LEGUTKO

dziennikarz, publicysta zajmujący się także edukacją, autor książek dotyczących m.in. mediów, dyrektor TVP Historia

# Nasi bohaterowie

Film „Popiełuszko. Wolność jest w nas” zaczyna się od sceny, w której młody Jurek jest świadkiem śmierci jednego z żołnierzy antykomunistycznego podziemia. Nie jest to scena przypadkowa, ale pokazująca ciągłość polskiego losu. Czasem tragicznego, jak w postaci niezłomnego kapelana „Solidarności”. Dziś już Sługi Bożego.

Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych to nowe święto w kalendarzu, nie ma jeszcze nawet dekady. Mało tego, wciąż nie brak tych, którzy kwestionują jego zasadność, relatywizują postawy i zachowania pierwszych lat PRL. Nic dziwnego, przez całe lata nawet przy domowym stole obawiano się przekazywać kolejnym pokoleniom prawdę o tym, co robił i jak zginął – już po wojnie – dziadek czy ojciec. Działo się tak, bo komunistyczny aparat bezpieczeństwa nie tylko bezwzględnie i okrutnie zwalczał działaczy podziemia, wydając na nich wyroki śmierci, ale robił wszystko, by zabić także pamięć o nich – wyrzut sumienia władzy ludowej.

O żołnierzy wyklętych spierają się politycy i historycy. Gdyby to od nich zależało, pewnie spory te wciąż miałyby wymiar akademicki i nigdy nie doprowadziły do jednoznacznej oceny powojennego ruchu oporu. Ale stało się inaczej, bo nieoczekiwanie werdykt wydało pokolenie już urodzone w wolnej Polsce. Młodzi ludzie uznali żołnierzy wyklętych za swoich bohaterów, bo tęsknią za bezwarunkową wiernością dla wyznawanych wartości. Bo podziwiają ludzi, którzy potrafili się tak zdecydowanie i z takim poświęceniem przeciwstawić złu. I może nawet nie jest tu aż tak ważny aspekt historyczny, ale moralny. Wbrew pozorom fenomen ich popularności ma charakter uniwersalny. To przecież świadectwo dane prawdzie w czystej postaci, bohaterowie jak z westernu. Albo raczej antycznej tragedii, z której nie ma dobrego wyjścia. Zdradzeni, samotni w walce do końca. Jak ich nie podziwiać? Nie jest przypadkiem, że po 1989 roku struktury nowego państwa wcale nie interesowały się powojenną konspiracją. Robili to jedynie działacze

obywatelscy, głównie młodzi, tacy jak twórcy fundacji „Pamiętamy” czy członkowie Ligi Republikańskiej. To właśnie liga w 1993 roku zorganizowała na Uniwersytecie Warszawskim słynną wystawę „Żołnierze wyklęci”, wprowadzając ten termin do publicznego obiegu.

Dziś mamy już o nich kilka filmów fabularnych, sporo książek, ale przez ćwierć wieku III RP to nie byli bohaterowie znani z superprodukcji filmowych, ale raczej z murali i stadionowych opraw, z piosenek nagrywanych w niezależnych wytwórniach i dystrybuowanych przez internet. Bez tej oddolnej presji z pewnością nie byłoby możliwe porozumienie ponad podziałami wśród posłów, dzięki któremu w 2011 roku parlament zdecydował się ustanowić 1 marca narodowym świętem. Można zaryzykować twierdzenie, że to pokolenie urodzone już po komunizmie samo wybrało sobie mit założycielski III RP, odmienny od podręcznikowego. Wydawało się, że taką kotwicą wolnej Polski będzie „Solidarność”. Stało się inaczej, może dlatego, że to zbyt świeża historia i za bardzo uwikłana w bieżącą politykę. A może powód jest jeszcze inny: historię dziadków ceni się bardziej niż rodziców.

Publicyści i wychowawcy często załamują ręce, bo oto kolejne pokolenie znów uparło się czcić przegranych, zamiast sławić pracę organiczną i mądry kompromis. Gen insurekcyjny znów dał znać o sobie – ubolewają. I nie mają racji. Aż się nie chce wierzyć, że „małolaty” z łatwością dostrzegają to, czego nie chcą widzieć akademicy: prawdziwy wymiar sukcesu. Nie doraźnego, ale trwałego. Przecież w losie żołnierzy wyklętych jest właśnie owo słynne „być zwyciężonym i nie ulec – to zwycięstwo”. Kamień odrzucony stał się węgielnym. Młodzi wolontariusze poszukujący wciąż doczesnych szczątków rotmistrza Pileckiego są najpiękniejszym obrazem pokolenia wolnej Polski. ■

TOMASZ P. TERLIKOWSKI

# PREZYDENT *pro-life*

**Nie ukrywam, że po Donaldzie Trumpie się tego nie spodziewałem. A jednak to on jest najbardziej pro-life prezydentem Stanów Zjednoczonych.**



dziennikarz, filozof, publicysta, pisarz i działacz katolicki

fot. Telewizja Republika

**K**ilka tygodni temu obecny prezydent USA uczestniczył w Marszu dla Życia. Donald Trump był pierwszym amerykańskim prezydentem, który zdecydował się na taki krok. A w trakcie tego wydarzenia wygłosił niesamowite przemówienie. Ten człowiek, którego życie dalekie jest od ideału, mówi rzeczy, których niekiedy purytańscy liberałowie czy konserwatyści, a nawet pobożni katolicy, ba, niekiedy hierarchowie Kościoła nie mają odwagi powiedzieć wprost. Mówi z pasją, z mocą, z zaangażowaniem.

„Każde dziecko jest cennym i świętym darem od Boga. Razem musimy chronić, pielęgnować i bronić godności i świętości każdego ludzkiego życia” – apeluje do ludzi. A dalej uzupełnia: „Kiedy widzimy obraz dziecka w łonie matki, dostrzegamy majestat Bożego stworzenia. Kiedy trzymamy noworodka w ramionach, poznajemy nieskończoną miłość, którą każde dziecko wnosi do rodziny. Kiedy patrzymy, jak dziecko rośnie, widzimy blask, który promieniuje z każdej ludzkiej duszy. Jedno życie zmienia świat” – podkreślał prezydent.

Niesamowite były też słowa skierowane do matek, które określił bohaterkami, których siła i oddanie napędza naród amerykański. „Dzięki wam nasz kraj został obdarzony niesamowitymi duszami, które zmieniły bieg ludzkiej historii” – zaznaczał prezydent. „Nie możemy wiedzieć, co nasi jeszcze nienarodzeni obywatele osiągną. Nie wiemy, jakie marzenia będą ich prowadzić, jakie arcydzieła stworzą i jakich odkryć dokonają. Ale wiemy, że każde życie przynosi miłość na świat. Każde dziecko wnosi radość do rodziny. Każdy człowiek jest wart ochrony” – powiedział Trump i dodał: „Każde ludzkie życie, narodzone i nienarodzone, jest stworzone na święty obraz Boga Wszechmogącego”.

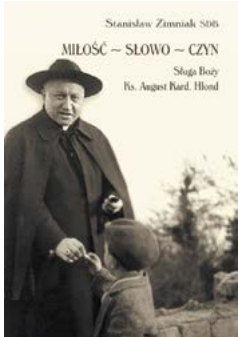
Te słowa, nawet jeśli wypowiedziane przez człowieka, którego życie dalekie jest od moralnego ideału, niosą moc i prawdę, są słowami, które pochodzą od Boga. Bóg mógł do nas mówić przez oślicę Balaama, mógł mówić przez Dawida, który wysłał na śmierć Uriasza, by mieć jego żonę, przez Abrahama, który wystawiał swoją żonę obcym królom, przez Piotra, który się trzykrotnie zaparł, i Pawła, który prześladował chrześcijan, to niby dlaczego nie mógłby mówić przez Trumpa? Nie z niego są te słowa, on ma jedynie odwagę, by je wypowiedzieć. Odwagę, której niekiedy brakuje pobożnym, moralnym, dobrym chrześcijanom.

— // —

**BÓG POSŁUGUJE SIĘ RÓŻNYMI LUDŹMI,  
ALE TAKŻE DAJE OGROMNĄ NADZIEJĘ  
SAMEMU TRUMPOWI. TROSKA  
O ŻYCIE, JAK JAŁMUŻNA W NASZYCH  
CZASACH, PRZYKRYWA WIELE  
GRZECHÓW I WYMAGA PRAWDZIWYCH  
COJONES. TRUMP JE MA.**

— // —

A jeśli do tego dodać fakt, że Donald Trump nie tylko mówi, ale także robi, to obraz stanie się pełny. Ten człowiek bowiem nie tylko mówi, nie tylko apeluje (to kilka dni temu) do Kongresu, by ten zakazał późnej aborcji, ale także... co nie mniej ważne pozbawił środków z budżetu federalnego Planned Parenthood, a także utrudnił tej organizacji przekazywanie amerykańskich funduszy na aborcję poza granicami USA. To wszystko uświadamia, że Bóg posługuje się różnymi ludźmi, ale także daje ogromną nadzieję samemu Trumpowi. Troska o życie, jak jałmużna w naszych czasach, przykrywa wiele grzechów i wymaga prawdziwych cojones. Trump je ma. ■

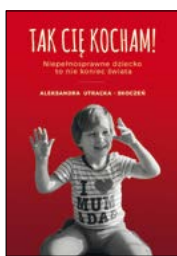


### MIŁOŚĆ – SŁOWO – CZYN. SŁUGA BOŻY KSIĄDZ AUGUST KARDYNAŁ HLOND

Wydawnictwo Salezjańskie ■ [www.wydсал.pl](http://www.wydсал.pl)

Historia zna ludzi, których osobisty charakter, niezłomny duch, dzieło i zdolności przewidywania wynoszą ponad własną epokę, inspirując następne pokolenia. Takim człowiekiem był i jest Sługa Boży ks. August kardynał Hlond. Jest to postać nad wyraz polifoniczna, wielowymiarowa i niesłychanie dynamiczna. Jednak

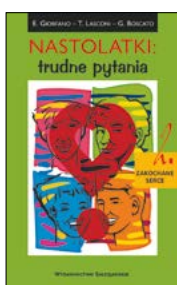
tym, co wyróżnia Hlonda pośród współczesnych, tym, co czyni go tak bliskim, porywając nas zarazem do twórczej pracy ewangelizacyjnej, jest niewątpliwie jego styl pracy apostołowskiej przepojony heroicznym duchem Ewangelii... Ewangeliczną logikę wiary, czyli drogę Chrystusa, wcielał prymas Hlond dzień po dniu, niekiedy płacąc niewypowiedzianym cierpieniem fizycznym i duchowym. Jego posługa salezjańska i pasterska obejmuje pierwszą połowę XX wieku. Był to czas najbardziej tragiczny w znanych nam dziejach ludzkości. Okres dwóch wojen światowych, ponad wszystko zaś zbrodniczych systemów totalitarnych – niemieckiego narodowego socjalizmu i sowieckiego komunizmu – oraz eskalacji nurtów liberalistycznych, które negowały odniesienie do wartości ogólnoludzkich i dążyły do całkowitej eliminacji wiary chrześcijańskiej z życia kulturalnego i społeczno-politycznego. Prezentowany tom „Miłość – Słowo – Czyn. Sługa Boży ks. August kard. Hlond” w perspektywie teologicznej i salezjańskiej to zaledwie skromny przyczynek do dziejów przebogatej mozaiki, jaką tworzą życie i działalność apostołowska Syna Ziemi Śląskiej...



### TAK CIĘ KOCHAM!

Agencja Artystyczna Odszkodnia

Aleksandra Utracka-Skoczeń – muzyk, scenarzystka, aktorka serialowa i dubbingowa, finalistka największych festiwali piosenki, a przede wszystkim żona i mama. Jako mama także niepełnosprawnej dziewczynki w bardzo przystępny, a zarazem niebanalny sposób pokazała świat osób bezpośrednio stykających się z niepełnosprawnością dziecka, która może być darem.



### NASTOLATKI. TRUDNE PYTANIA. CZĘŚĆ 2. ZAKOCHANE SERCE

Wydawnictwo Salezjańskie ■ [www.wydсал.pl](http://www.wydсал.pl)

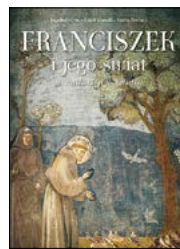
Dojrzewanie – ciało się zmienia, a Ty z trudem za nim nadążasz. Nie poznajesz siebie. To czas niepewności, lęków, tysiąca pytań. Brakuje Ci towarzystwa, przyjaciół, zwierzeń... W tej części również znajdują się testy, które są pomocne w ocenie samego siebie.



### KAPŁANI NIEPODLEGŁOŚCI

Wydawnictwo AA ■ [www.aa.com.pl](http://www.aa.com.pl)

Książka przypomina dziesięciu niezwykłych kapłanów. Księży, dla których wolna Polska była sprawą najważniejszą. Tak zostali wychowani i o tym zaświadczyli swoim życiem, ale nie przez męczeństwo, ale gorliwą służbę. Pochodzili z chłopskich i robotniczych rodzin, ale także ze znanych ziemiańskich rodów. Wszystkich łączyła głęboka wiara i wielkie zaangażowanie w sprawy odzyskania, a potem budowania niepodległej Rzeczypospolitej.



### FRANCISZEK I JEGO ŚWIAT W MALARSTWIE GIOTTA

Wydawnictwo Jedność ■ [www.jednosc.com.pl](http://www.jednosc.com.pl)

Z szóstki dzieci Giotta dwoje najstarszych to Franciszek i Klara. Ten fakt pokazuje, jak silna relacja duchowa i artystyczna wiązała postać biedaczyny z Asyżu z jednym z najwybitniejszych malarzy włoskiego średniowiecza. Album nie tylko prezentuje wszystkie najważniejsze prace Giotta namalowane we Włoszech reprodukcje tu w olśniewającej jakości. Jego ogromną zaletą są przystępnie napisane eseje.



### ZNAMIE

Edycja Świętego Pawła ■ [www.edycja.pl](http://www.edycja.pl)

Nieczęsto się zdarza, aby ksiądz pisał powieści. A jeszcze rzadziej, aby miał odwagę napisać autobiografię. Szczerą, trudną, ale uczciwą. Ksiądz Arkadiusz Paśnik opisał historię swojego życia naznaczonego cierpieniem, aby dać innym nadzieję na to, że w życiu wszystko jest możliwe, że każdy dostaje swoją szansę, jeśli bardzo tego pragnie. Jego życie jest pięknym dowodem na istnienie Boga.



### PILNUJ CIE POLSKI!

– KS. JAROSŁAW WĄSOWICZ SDB

Wydawnictwo AA ■ [www.aa.com.pl](http://www.aa.com.pl)

To zbiór kazań wygłoszonych podczas Patriotycznych Pielgrzymek Kibiców na Jasną Górę. „Chrześcijańska miłość do ojczyzny jest wypełnieniem czwartego przykazania Dekalogu, ukazującego obowiązki zarówno tych, którzy sprawują władzę, jak i tych, dla których dobra jest ona sprawowana. Wydaje się jednak, że problemu patriotyzmu nie można zatrzymać w wymiarze teoretycznych rozważań. Patriotyzm to codzienne życie, ciągłe stawanie w postawie miłości do ojczyzny. To dobra praca, troska o swoją rodzinę, o dobro wspólne, szanowanie tradycji i pamięci narodowej, to poznawanie nowych zakątków ojczyzny, dbanie o jej piękno i czystość. Być patriotą to stawiać ojczyznę ponad sławę i pieniądze, to być dumnym z tego, że się jest Polakiem” – mówił ks. Jarosław Wąsowicz 13 grudnia 2008 r.

# Zamów prenumeratę, wspomóż dzieła salezjańskie

Don  
**Bosco**

## SALEZJAŃSKIE PISMO *o wychowaniu*

- INSPIRUJE NAS METODA WYCHOWAWCZA ŚWIĘTEGO JANA BOSKO
- RODZICE, WYCHOWAWCY, KATECHECI – TO PISMO DLA WAS
- ODWAGA KATOLICKIEGO WYCHOWANIA
- WIEDZA, WZORCE, PORADNIKI WYCHOWAWCZE I PEDAGOGICZNE
- WYCHOWAWCZE WYZWANIA NASZYCH CZASÓW

### Odcinek dla Odbiorcy

kwota

dane wypełniającego

imię i nazwisko

ulica, nr domu

kod pocztowy      poczta

Kwotę chciałbym przeznaczyć na (zakreślić jedną kratkę)

- Don Bosco     Misje     dla młodzieży  
potrzebującej

stempel  
dzienny

Odbiorca:  
Towarzystwo Salezjańskie  
Inspektoriat Krakowski  
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków  
BNP Paribas: 31 1600 1013 1847 6993 7000 0031

opłata:

Wyrażam zgodę na gromadzenie i przetwarzanie moich danych osobowych do celów związanych z wysyłką DonBosco zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami).

Nazwa odbiorcy  
**Towarzystwo Salezjańskie Inspektoriat Krakowski**

Nazwa odbiorcy cd.  
**ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków**

Lk. nr rachunku odbiorcy  
**3 1 1 6 0 0 1 0 1 3 1 8 4 7 6 9 9 3 7 0 0 0 0 0 3 1**

**W P** waluta **PLN** kwota

nr rachunku odbiorcy

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem / kwotą przeznaczam na:  
**O F I A R A**     Don Bosco     Misje     dla młodzieży potrzebującej

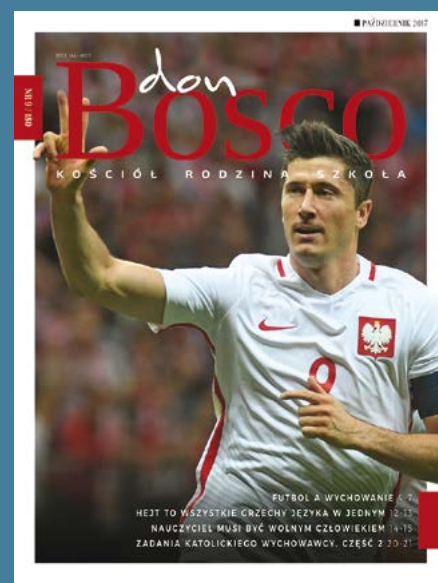
opłata:

Wyrażam zgodę na gromadzenie i przetwarzanie moich danych osobowych do celów związanych z wysyłką DonBosco zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami).

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

Odcinek dla banku odbiorcy

archiwalne numery  
**Don Bosco**  
www.donbosco.pl



### OFIARA NA DON BOSCO

Wspierając nas materialnie uczestniczycie w misji wychowania i kształtowania młodych ludzi.

W każdy ostatni dzień miesiąca odprawiamy mszę świętą w intencji ofiarodawców przez wstawiennictwo św. Jana Bosko.

Składamy serdeczne BÓG ZAPŁAĆ za waszą modlitwę oraz każdą ofiarę.



### ZAMÓW PRENUMERATĘ

telefonicznie: +48 12 252 85 28  
e-mail: redakcja@donbosco.pl

[www.donbosco.pl](http://www.donbosco.pl)



Przyłącz się  
**do modlitwy**  
za młodych

przez wstawiennictwo  
Piątki Poznańskiej



wpisz intencję

[www.donbosco.pl/modlitwa](http://www.donbosco.pl/modlitwa)

polub nas na facebooku

